



## W 61 rocznicę Rewolucji Październikowej

### Imprezy ■ Wystawy ■ Filmy

W listopadzie — miesiącu w którym przypada 61 rocznica Rewolucji Październikowej, placówki kulturalne i zakłady pracy organizują szereg masowych imprez, okolicznościowych wystaw, przeglądów filmowych, koncertów i wieczornic.

7 listopada o godz. 12 złożone zostaną wieńce i kwiaty pod pomnikiem Lenina.

W Klubie „Trojka” począwszy od 4 bm., będą czynne przez cały miesiąc wystawy plakatu filmu radzieckiego a następnie „polskiego plakatu Leninowskiego”.

#### DNI FILMU RADZIECKIEGO

Inauguracja Dni Filmu Radzieckiego odbędzie się w kinie „Świt” 7 listopada o godz. 18. Będą to przeglądy filmów z lat ubiegłych i filmy premierowe.

#### PLACÓWKI SM „HUTNIK”

Proponują całą gamę różnorodnych imprez dla dzieci i dorosłych.

Od 25 października do grudnia trwa olimpiada na temat wiedzy o Kraju Rad — organizowana przez Szkołę Podstawową nr 84 wspólnie z ZOS-5.

Od 2 bm. w galerii plenerowej os. Dąbrowszczaków — wystawa plakatu okolicznościowego.

Od 3—18 bm. w Klubie „Centrum”, os. Kościuszkowskie — wystawa fotografów na temat osiągnięć Kraju Rad.

5 bm. godz. 18 — w Klubie „Centrum”, projekcja bajek radzieckich dla dzieci. 7 bm. godz. 14 w tymże Klubie uroczysta akademii z udziałem artystów scen krakowskich. 8 bm.

godz. 18 też w Klubie „Centrum” — „Wieczór Przyjaźni” czyli spotkanie młodzieży z przedstawicielami Konsulatu ZSRR i młodzieżą radziecką studiującą w Krakowie. 10 bm. godz. 17 spotkanie dla seniorów w Klubie „Centrum” — „Folklor radziecki w filmie”.

#### KLUB MPiK

6. XI. godz. 18 „Białoczerwona nuta” — wieczór patriotyczny, z udziałem doc. dr Zbigniewa Siatkowskiego, Alicji Sławeckiej i Małgorzaty Siudyszewskiej.

7. XI. godz. 11 Sesja popularno-naukowa młodzieży nowohuckich szkół średnich pod hasłem „Polska Niepodległa”.

8. XI. godz. 18 Otwarcie wystawy plakatu duńskiego Deatrier Märch.

#### WIECZORNICA I WYSTAWA

W czwartek 9 listopada o godz. 18 Zarząd Fabryczny TPPR Kombinatu HiL organizuje w Klubie Przyjaźni, os. Szkolne uroczystą rocznicową wieczornicę. W programie część oficjalna i część artystyczna.

W Ośrodku Kształcenia Ustawicznego Kombinatu HiL czynna jest interesująca wystawa fotograficzna „Syberia w oczach fotoreporterów”. Obrazuje ona wszystkie dziedziny życia w radzieckiej Syberii. Wystawę zorganizowało noworeaktywowane Koło TPPR Ośrodka. Uroczystego otwarcia wystawy dokonał 31 października sekretarz KF PZPR HiL Józef Węgiel.

## Gościliśmy racjonalizatorów z Koszyc

Wyrazem zacieśniania się współpracy naszego Kombinatu ze słowacką hutą w Koszycach są m. in. wzajemne wizyty różnych grup pracowniczych. Ostatnio gościliśmy w HiL racjonalizatorów z zaprzyjaźnionej huty. Zwiedzili oni nasz Kombinat i spotkali się w Klubie Technika NOT ze swymi kolegami po fachu — polskimi racjonalizatorami i wynalazcami.

W czasie spotkania, w którym uczestniczyli m. in. sekretarz ekonomiczny ZRK — Stanisław Żmuda, przewodniczący KTiR HiL inż. Mieczysław Owca, gl. inżynier ds. techniki dr Jan Bugajski, dyskutowano o racjonalizatorskiej działalności w obu hutach, o akcjach podejmowanych przez KTiR. Wymieniano doświadczenia. Delegacji racjonalizatorów z

Koszyc przewodniczył wiceprezes Rady Związkowej — Milan Marcinak.

Wizyta słowackich racjonalizatorów w naszym Kombinacie i zbliżająca się rewizyta przyczynią się do jeszcze lepszego wzajemnego poznania i co za tym idzie — do pogłębienia przyjacielskiej współpracy.

(jd)

## PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ



Nr 44 (1140)

3—9. XI. 1978 r.

Cena 1 zł

### Z Konferencji Samorządu Robotniczego

## W Zakładzie Surowcowym

Kilka dni temu odbyła się kolejna KSR w Zakładzie Surowcowym omawiająca zadania Samorządu Robotniczego wg wytycznych CRZZ z lipca br. oraz zadania Prezydium Samorządu Robotniczego.

Kolejni mówcy podkreślali

z naciskiem, że sam fakt, iż do samorządu weszło tylu robotników nadaje mu inną rangę. Sekretarz KZ tow. T. Schwabenthan nazwał ich „setką śmiałych”, którzy gdy zajdzie potrzeba będą również potrafili powiedzieć nie — są oni bowiem autentycznymi

gospodarzami swego terenu. Rzecz tylko w tym, aby propozycje do planów były najpierw rzetelnie przeanalizowane w wydziałach wówczas propozycje te będą realne i na pewno uwzględniane. Sporo miejsca w dyskusji (Dalszy ciąg na str. 2)

## 25 lat MOSTOSTALU



W dwudziestopięciolecie ufundowano sztandar dla Zakładowej organizacji partyjnej. Fot. O. HUTNICKI

## Dziś obraduje sełna KSR

W czasie, gdy nasza gazeta dociera do rąk Czytelników, tj. dziś popołudniu trwają w HiL obrady setnej Konferencji Samorządu Robotniczego. Na porządku dziennym obrad są następujące sprawy: ustalenie składu KSR Kombinatu, uchwalenie kierunków działania Samorządu Robotniczego, wybór prezydium KSR, przyjęcie programu modernizacji i rozbudowy Kombinatu HiL na lata 1981—90, podjęcie uchwały w spr. zagospodarowania części funduszy nagród z roku ub., nadanie odznak „Zasłużony dla Kombinatu HiL” oraz ustalenie dyplomów uznania za długoletnią działalność w samorządzie robotniczym. Sprawozdanie z obrad KSR — w następnym numerze „Głosu”.

## opinie

Wracam z Bratysławy lokalnym pociągkiem tłuającym się po malutkich stacyjkach. Wsiadają i wysiadają ludzie dojeżdżający do pracy po parę przystanków. Zwyczajne rozmowy: Wy skąd, dokąd i po co? Na słowo Kraków każdy z moich rozmówców ożywia się i przytakuje skwapliwie, że zna, był, podziwiał, w nutach podziwu przebiega zazdrość, że dane mi jest mieszkać w takim mieście, sławnym w tej części Europy. Kraków nie mniej piękny jak Złota Praha, szacowniejsze ma zabytki niż pomieszczone w bratysławskim zamku.

Otóż to! Bladym świtem ląduję na zatoce Plant, mam okazję porównać cośmy zrobili z naszym miastem. Wrażenia z tamtych miast są jeszcze świeże. Ale za kilka dni zacieraają się w pamięci. Bez wstrząsu przyjmuje się wiadomość, że zawalila się oficyna w ul. Szpitalnej, zarysował mur w ul. Floriańskiej (szacowny mur, jeszcze gotycki) przeciekające dachy ronia trzy wylgi na ścianie, gdzie być może są freski nieoszacowanej wartości ukryte pod tynkami. Nie ma możliwości rozpoczęcia remontu tego

i tamtego, bo brak mieszkań dla przekwaterowania użytkowników, brak wapna, brak blachy miedzianej, brak kawałka rynn, brak, brak...

„Zniszczyć kulturę narodu — to zniszczyć sam naród” powiedział w czasie ostatniej wojny pewien „wódz” i przeprowadził naukową eksterminację zabytków. Zniknęła starówka Gdańska, legła w gruzach Warszawa, niewiele pozostało z renesansowych wnętrz dziesiątków miasteczek śląskich i nic dziwnego, że

## Pan uratuje Kraków Prezydencie?

miasta te podnoszą z ruin w pierwszej kolejności. A Kraków? Krakowa nie dotknęła wojna i stąd może się wzięło przekonanie, że Kraków jest wieczny i nie wymaga niczego. Gdy uderzono na alarm, nakłady na przywrócenie stanu pierwotnego stały się ogromne.

Kłopoty budowlane mamy nie mniejsze. Nic zatem dziwnego, że zwrócono się z apelem do społeczeństwa. Płyną datki od różnych ofiarodawców. Łączy na rewaloryzację pracownicy małych spółdzielni inwalidzkich i przedsiębiorstw, związkowcy i członkowie lic-

nych organizacji społecznych. Zobowiązania dotyczą wykonania w czynie społecznym wielu skomplikowanych robót.

A my? A my w Nowej Hucie, gdzie ulokowało się tak wiele przedsiębiorstw przemysłowych, gdzie pieniądź przepływa nieco szerszą strugą niż gdzie indziej, niemamy procent zatrudnionych wypłatę bierze i w dewizach.

A my? U nas dobrowolnie datki złożyła grupa młodzieży z Kombinatu i przewodnicy PTK swoje zarobione grosze. Jedynie HPR-owcy wpłacili ostatecznie 130 tysięcy, HPR-owcy — załoga tego przedsiębiorstwa ilekroć jest mniejsza od załogi naszego kombinatu?

A my? Spimy snem błogim i w spokoju ducha przekonani, że i tak ktoś za nas wszystko załatwi.

A zatem Pan uratuje Kraków, Prezydencie nie licząc na pomoc tych, których stać na tak wiele? A my, będziemy tu sobie na zaścianku toczyć boje o kolejny ośrodek wypoczynkowy dla naszej załogi, o stiuki i marmury w nim, o Kryty basen i solarium. I nikt się nie ocenie, że można by zaangażować te siły w sprawę narodową, w ratowanie tego co w bycie naszym i ojczyźnie najcenniejsze?

Widocznie, nie. Widocznie w hasło, „Cata Polska ratuje Kraków” zapomniano dodać... „i Nowa Huta”, a my jesteśmy ambitni i krótkowzroczni, nasz horyzont zamyka się na granicach dziel-

ANNA GORAZD

## Są wolne miejsca pracy w HiL

Kombinat Huta im. Lenina zatrudni od zaraz na stałe i na czas określony kobiety i mężczyzn do pracy w produkcji i obsłudze zaplecza socjalnego w czterobrygadowej organizacji pracy i systemie 3-zmianowym.

Możliwość wyczerpania zawodu suwnicowego, operatora urządzeń hutniczych, elektryka, ślusarza, tokarza.

Wynagrodzenie według wysokich stawek hutniczych.

Prawo do specjalnego dodatkowego wynagrodzenia za staż pracy z tytułu Karty Hutnika, nagród z funduszu zakładowego oraz deputatu węglowego.

OCZEKUJEMY NA WAS W DZIALE KADR KOMBINATU HUTA IM. LENINA CENTRUM ADMINISTRACYJNE HIŁ BUDYNEK „Z” KLATKA „C” POKÓJ NR 14.



## Z obrad Konferencji Samorządu Robotniczego w Zakładzie Surowcowym

(Dalszy ciąg ze str. 1)

zajęła sprawa „wyłączeń” będących zmorem niektórych wydziałów. Z rozgoryczeniem stwierdzano, że najpierw walczą się o wyeliminowanie każdej minuty postoju, przyspiesza i tak już mocno napięte terminy ukończenia remontów, a potem następuje wyłączenie energii na całe godziny. Szczególnie dotkliwie odczuwa to wydział przerobu żużla (wielkiego pieca przecież nikt nie wyłączy!). Dużo kontrowersji wzbudził problem „nie zwinionej straty produkcji”. Najogólniej rzecz ujmując sprawa przedstawia się tak: wielkie piece idą na

normalnym ciśnieniu, mają absolutną szansę wykonać każdorazowo swoje zadania planowe, ale przychodzi moment kiedy z powodu braku kadzi nie ma do czego łąć surowki. Oczywiście w konsekwencji nie ma planu, nie ma premii i co najważniejsze nie ma zadowolenia z pracy — jednej z trudniejszych w Kombinacie.

W imieniu prezydium ZRK tow. Kazimierz Niedzielski złożył KSR-owi gorące podziękowania za wzorowe wywiązanie się z akcji patrolackiej nad ośrodkami czasowymi, gdzie załoga Zakładu Surowcowego wykonuje wiele

prac remontowo-adaptacyjnych.

Wybrano skład prezydium KSR do którego weszli następujący towarzysze: Tadeusz Schwabenthan — przewodniczący, Kazimierz Klarman — z-ca przew., Edward Pawlicki — sekr. ekonomiczny, Jan Kureczyna — przew. ZSMP, Stanisław Skupień — członek, Czesław Repelewicz, Antoni Wosik, Józef Pruski, Józef Karczka, Jan Skoczek.

Na zakończenie obrad podesłano informację o przygotowanych do obchodów 25-lecia pracy Wielkich Pieców.

elem

## W Zakładzie Stalowniczym

Pierwsza po uzupełnieniu wyborów Konferencja Samorządu Robotniczego w ZH odbyła się dnia 27 października br. Jego obecnym składem liczy 103 członków w tym 75 robotników i 28 prac. inżyniersko-technicznych. Na posiedzeniu tym został zatwierdzony 11-osobowy skład Prezydium RR. Przewodniczącym został I sekretarz KZ PZPR w ZH tow. Alojzy Grabczyński, zastępcą przewodniczący Rady Zakładowej tow. Bernard Kowalik, a sekretarzem ekonomicznym — dotychczasowy sekretarz tow. Józef Joniec. Na delegatów do Samorządu Robotniczego Kombinatu HiL zostali wytypowani ob. Joniec i ob. Wygoda.

Zagadnienia, którymi w naj-

bliższej przyszłości będzie się zajmował Samorząd RR to: wzmacnienie kontaktów z pracownikami poprzez częstsze narady robocze, na których winno się wytworzyć atmosferę swobodnej wymiany poglądów, a tym samym wyłanianie nowych sposobów na pokonywanie trudności w wypełnianiu zadań produkcyjnych.

O szczególnej roli Samorządów Robotniczych jako współgospodarzy we wszystkich sferach życia społecznego i gospodarczego — mówił tow. Grabczyński. Podkreślał przy tym konieczność wyrobienia wśród całej załogi nawyku rozliczania się ze wszystkich zadań i potrzeby kontrolowania innych. Taka działalność na pewno przyniesie poprawę warunków bytowych i gospo-

darczych. Kierownik ZH mgr inż. B. Kwiecień przedstawił zebrany realizację zadań produkcyjnych za 9 miesięcy br. w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego. Apelowal przy tym do załogi o dokładanie wszelkich starań aby walcownie otrzymywać wsad o jak najwyższej temperaturze co wiąże się z koniecznością oszczędzania gazu zużywanego do podgrzewania wlewków.

Na zakończenie obrad I sekretarz KZ PZPR poinformował zebranych o obchodach w br. 60-lecia odrodzenia Polski i 30 rocznicy Zjednoczenia Ruchu Robotniczego, apelując o podejmowanie dodatkowych czynów społecznych dla uczczenia tych jubileuszów. (K. G.)

## W Walcowni Zimnej Blach

W ubiegłym tygodniu, w Zakładzie Walcowni Zimnej Blach odbyła się Konferencja Samorządu Robotniczego. Po raz pierwszy obrady odbywały się w poszerzonym składzie, bowiem zgodnie z postanowieniem CRZZ z lipca br., partym wytycznymi Biura Politycznego KC PZPR z maja br., w skład Samorządu weszło dodatkowo 37 członków załogi ZRK. W czasie obrad oceniona została działalność produkcyjna Zakładu, oraz omówione zadania zaplanowane na ostatni kwartał br. i pierwszy kwartał przyszłego roku. Zarówno I sekretarz KZ Lucjan Karpinski (referując główne kierunki pracy Zakładowego Samorządu Robotniczego) jak i kierownik Zakładu mgr inż.

Jerzy Liszka (analizując wykonanie planu) zwrócili uwagę na niezadowalające wyniki produkcji całkowitej blach zimnowalcowanych w wydziałach B-1 i B-2 w ciągu ostatnich dziewięciu miesięcy br. Głównym powodem niewykonania planu była nieterminowa dostawa i często brak wsadu oraz nieodpowiednia jakość tego surowca — a przy produkcji blach ocynowanych, na zahamowania wpłynęła również zła praca agregatów cynowania, których nie objęto planowanym remontem w maju br. Stwierdzono, że o trudnościach występujących w toku produkcji, w dużej mierze zdecydował fakt niezrealizowania kilku ważnych wniosków wysuniętych na poprzedniej Zakładowej Konferencji

SR. Również niedobór pracowników na wielu stanowiskach produkcyjnych przyczynił się do istniejącej krytycznej sytuacji.

Następnie dyskutanci zabierali głos na tematy dotyczące produkcji i spraw socjalnych załogi. Zwrócono uwagę na trudności i niedociągnięcia. W wypowiedziach wyczuwało się zaangażowanie oraz szczerą i rzeczową ocenę zagadnień ważnych dla Zakładu. Propozycje i wnioski jakie zostały wysunięte w czasie tej Konferencji oraz 30 wniosków z poprzedniej, przekazano Prezydium. O możliwości ich realizacji członkowie Samorządu zostają powiadomieni na następnej Konferencji. (AK)

## Wczasy świąteczne i noworoczne

W okresie świąteczno-noworocznym będą organizowane dla załogi Kombinatu wczasy wypoczynkowe, wyłącznie w ośrodkach własnych. Przewidziane są dwa turnusy 7-dniowe. Podajemy dokładny plan tych turnusów.

### WCZASY ŚWIĄTECZNE:

od 20. XII do 26. XII — „Energetyk” — Ra-ba Niżna;  
od 21. XII do 27. XII — „Walcownik” — Krynica, „Mechanik” — Koninki;  
od 22. XII do 28. XII — „Stalownik” — Bartkowa.

### WCZASY NOWOROCZNE:

od 28. XII do 3. I 1979 — „Energetyk” — Ra-ba Niżna;  
od 29. XII do 4. I 79 — „Walcownik” — Krynica, „Mechanik” — Koninki, „Stalownik” — Bartkowa;

Dowód do wyżej wymienionych placówek organizowany będzie autobusami zakładowymi HiL, opłata 60 zł od osoby łącznie z ubezpieczeniem przejazdu. Rozdziałem skierowań wczasowych w wymienionym okresie zajmują się poszczególne rady zakładowe, do których należy zwracać się w powyższej sprawie. Równocześnie informujemy, że w przypadku zakupu skierowań wczasowych pełnopłatnych w powyższym okresie w innych instytucjach, Kombinat nie będzie dokonywał zwrotów kosztów. (jd)

## Zapisy na kursy

Ośrodek Kształcenia Ustawicznego Kombinatu HiL organizuje kursy przygotowawcze na tytuły kwalifikacyjne

Robotnika wykwalifikowanego

Mistrza w zawodzie

W specjalnościach: elektromonter zakładowy, ślusarz maszynowy, maszynista suwnicowy, oraz innych zawodach hutniczych.

Planowany termin rozpoczęcia kursów: 20.11.1978 r.

Zajęcia będą prowadzone 3 razy w tygodniu w przystosowaniu do pracy zmianowej. Okres kursu — 3 miesiące.

Kandydaci na tytuł mistrza w zawodzie powinni posiadać co najmniej: wykształcenie podstawowe i 6,5 roku praktyki w zawodzie. Zgłoszenia kandydatów na w/w kursy przyjmuje Ośrodek Kształcenia Ustawicznego Kombinatu HiL, os. Złota Jesień 2, pokój nr 4 do dnia 15.11.1978 r.



Zamieściliśmy pod powyższym tytułem artykuł inż. Albina Ksieniewicza rozważający za i przeciw w sprawie budowy basenu kąpielowego w Koninkach. Traktowaliśmy ten artykuł

## Czy stać nas na budowę basenów?

jako dyskusyjny. W powyższej sprawie wypowiedział się już szeroko mgr inż. Stanisław Piekarski — Główny Mechnik Kombinatu HiL. Z braku miejsca jego artykuł zamieścimy w następnym numerze „Głosu”.

## Kurs fotograficzny

Koło Emerytów i Rencistów Huty im. Lenina, os. Na Skarpie 64 — informuje, że w okresie jesienno — zimowym organizuje bezpłatny kurs w zakresie fotografii czarno — białej i kolorowej.

Kurs będzie prowadzony dla początkujących i dla zaawansowanych. Wpisy i informacje dla członków Koła EIR oraz ich rodzin przyjmuje Klub Seniora i sekretariat Koła EIR.



## Efekt społecznego zaangażowania osiedlowych działaczy

Osiadła: Uroczę, Zgody i Centrum C, należą do najbardziej zaangażowanych w działalność społeczną na terenie dzielnic. Ponad 40-osobowa organizacja ORMO, Sekcja Zdrowia i Opieki Społecznej, Samorządy Mieszkańców, pracując zespołowo osiągnęły w istocie imponujące wyniki. Dogłębna znajomość problemów osiedli i zainteresowanie sprawami poszczególnych mieszkańców przyczyniły się do przeprowadzenia szeregu udanych akcji, do których m.in. należą: — ufundowanie książeczki mieszkaniowej dla sieroty, umożliwienie 10 osobom starszym korzystania z bezpłatnych obiadów, zorganizowanie kolonii letnich i zimowych dla 10 dzieci opuszczonych i zaniedbanych oraz, wspólnie z organami MO kontrolowanie i działanie zapobiegawcze dotyczące młodzieży waleśkiej się i nie pracującej, walka z alkoholizmem. Tak się złożyło, że największe działania społeczne mieszka na os. Uroczym. Wśród najbardziej aktywnych należy wymienić: przewodniczącego Komitetu Osiedlowego Jana Winiarskiego, I sekretarza Terenowej Organizacji Partyjnej Władysława Zawartkę, członka Komitetu Osiedlowego Alfreda Dura, członka ORMO i sekretarza Komitetu Osiedlowego Marię Szymuś, zastępcę przew. Komitetu Obwodowego Antoniego Łętoche.

W ubiegłym tygodniu, zespół aktywistów trzech wymienionych osiedli spotkał się w czasie wieczornicy zorganizowanej z okazji 35-lecia MO. Uroczysty, lecz równocześnie miły i serdeczny nastrój spotkania, w którym wzięli udział przedstawiciele MO, stworzył atmosferę do wspomnień z lat dawnych — kiedy wielu spośród zebranych działaczy, w momentach ciężkich i niebezpiecznych ryzykowało życie w obronie wolności i pokoju. (A.K.)

## OBRONA CYWILNA — UCZY, POMAGA, WYCHOWUJE

W październiku 1978 Dzielnicowy Inspektorat Obrony Cywilnej w Nowej Hucie zorganizował konkurs wiedzy o obronności w związku z przypadającą w bieżącym roku 35-tą rocznicą powstania Ludowego Wojska Polskiego.

W konkursie wzięło udział 9 zespołów formacji Obrony Cywilnej w Dzielnicu Nowa Huta. Konkurs wiedzy o obronności był imprezą, której uczestnicy, członkowie Obrony Cywilnej współzawodniczyli w zdobywaniu wiedzy i sprawności obronnych.

Przeprowadzony został 9 października 1978 w Zakładowym Domu Kultury Krakowskich Zakładów Betonarskich i Żelbetonowych w Nowej Hucie. Każdy zespół przystępujący do konkursu przedstawił również gazetkę ścienną związaną z hasłem konkursu. Miło jest nam poinformować, że zespół Obrony Cywilnej Kombinatu Huta im. Lenina w składzie: W. Bebenek, H. Gwizdowski, W. Piróg zajął zespołowo I miejsce. Zwycięski zespół nagrodzony został pamiątkowym dyplomem Szefa Dzielnicowego Inspektoratu Obrony Cywilnej Nowa Huta oraz nagrodami indywidualnymi.

Pierwsze miejsce w konkursie gazetek ściennych zdobył terenowy Oddział Samoobrony osiedla Szkolnego z Nowej Huty.

FELIKS BIAŁKOWSKI

## Gdy nie kursują tramwaje

Tramwaje nowohuckie mają okresy dobre i złe. Aktualnie wkróczyły w okres zły. Wiele wozów wypadła z trasy, stąd też i trudności z dotarciem do pracy. W Hucie notuje się ostatnio wiele spóźnień z powodu tramwajowej komunikacji. Krytycznie oceniana jest jazda „szesnastki” z Mistrzejowic. W ubiegłą sobotę np. spóźniło się do

pracy prawie 50 osób z utrzymania ruchu Zakładu Transportu HiL. Nastąpiły opóźnienia w remontowaniu taboru i sprzętu. Kto więc pokryje straty z tego tytułu? A może MPK za swoją niesolidność...? Dotyczy ona zresztą również wyjątkowo nieregularnego kursowania autobusów i popularnej „emki”. (mg)

Mgr inż. Adamowi Romanowi wyrazysz szczerze współczucia z powodu śmierci Matki składają

Kierownictwo i Kolektyw Wydz. B-1/ZB oraz koleżanki i koledzy

Inż. Zygmuntowi Lewko wyrazisz najgłębszego współczucia i żalu z powodu śmierci Ojca składają

Kolektyw Kierowniczy i pracownicy Wydziału Blach „Traf” ZPH w Bochni

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 29 października 1978 r. zmarł nagle inż. MARIAN BOBEK Kierownik Zakładu Walcowni Zimnej Blach.

Zmarły pracował w Hucie im. Lenina od 1951 roku. W ZB od 1956 r. Był odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. W Jego osobie Zakład utracił ofiarnego, sumiennego i wzorowego pracownika.

Rodzinie Zmarłego składają wyrazy najgłębszego żalu i współczucia

Załoga i Kolektyw Zakładu Walcowni Zimnej Blach HiL

## AKADEMIA ZD LIGI KOBIET

Zarząd Dzielnicowy Ligi Kobiet w Nowej Hucie zaprasza na uroczystą akademię z okazji 60-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości. Akademia odbędzie się we wtorek 7 listopada o godz. 16.30 w Zarządzie Dzielnicowym LK — os. Uroczę 3.



# UCZNIOWSKIE DYLEMATY

Jadzia od dwu miesięcy jest uczennicą średniej szkoły, ciągle jednak po zakończeniu lekcji w „nowej” szkole idzie do „starej”. Sprawdza czy rybki w gabinecie biologicznym nakarmione i jak się czuje Odyseusz, ten największy żartok co pływa sam w największym akwarium, gdyż rzucał się na współlokatorów. Dobrze się czują również kosmici uwijający się całymi chmarami, ich rój przesłania dobrze znany widok z okna. Nowa szkoła... W nowej szkole są klasopracownie, opryskliwi chłopcy i nerwowi nauczyciele. Pani od biologii nie uśmiecha się zupełnie, nie wiadomo gdzie szukać map i dlatego wszyscy o wszystko mają pretensje do dyżurnego. Więc Jadzia po lekcjach nieodmiennie wstępuje do „ich” pani Bogusi, która jest, to znaczy była ich wychowawczynią.

Chłopcy także wracają na swoje stare szkolne boisko. Tysiące nici wiążą ich z dawną budą, jeszcze żadna z nową.

A tu zbliża się półsemestr czyli półwywiadówka, przyjdą do szkoły rodzice, wystąpią przemówienia pana dyrektora, będzie o tym, że wkraczamy w okres szkoły dziecięcej, jednolitego ciągu nauczania, kiedy to cała młodzież będzie zdobywała średnie wykształcenie. Potem będzie rozmowa z wychowawcą i przegląd not swoich pociech.

Tyle dwóch, Janek się w ogóle nie uczy? Małgosia chodzi na węgry, a Staś chyba przez nieporozumienie dostał świadectwo ukończenia szkoły podstawowej?

W domu po wywiadówce zaczyna się sądny dzień. A raczej sądny wieczór i dobrze, że jest to sądny wieczór. Bo wreszcie gasną światła i mali utrapienci idą spać z przetrzępaną skórą. Odpytują we własny świat marzeń, gdzie dorosłość wykluwa się z dzieciństwa, przebiega się spod przekonania, że najlepiej by było uciec gdzieś daleko, z Indianami gonić mustangi po preriach.

Z roku na rok powtarza się ta sama sytuacja. Piętnastolatki przekraczają próg szkoły średniej i okazuje się, że są gorsi niż wskazywałoby na to świadectwo. Ujawniają się żenujące braki w ich przygotowaniu do nauki w szkole ponadpodstawowej, wychodzą na każdym kroku rażące zaniedbania wychowawcze. Jakie wyjście z impasu, jaki sposób ułatwienia startu w szkole średniej widzą pedagodzy i wychowawcy? Zapytaliśmy o to kilku przedstawicieli szkolnictwa: dyrektorkę Szkoły nr 78 z Wadowa, Zdzisławę GROT, dyrektora III LO mgr Edwarda ŁYSIK, profesora matematyki z XI LO Mieczysława MAMRO, dyrektora Zespołu Szkół Mechanicznych nr 3 Józefa BARGIELA oraz dyrektora Klubu MPiK mgr Stanisława WĄTROBĘ.



Szkola zawodowa umożliwia łagodniejszy start do zawodu, umożliwia kształcenie etapami. Najpierw zasadnicza, potem technikum, może także i studia? FOT. S. GAWLIŃSKI

**E. ŁYSIK:** Wydaje się, że przyczyny tego zjawiska są bardzo różnorodne. Przychodzi do nas młodzież w piętnastym roku życia czyli w okresie dojrzewania. Wielu z nich przechodzi ten okres bardzo ciężko. Ma to wpływ na uzyskiwane wyniki nauczania. Przychodzi młodzież bez ukształtowanej motywacji uczenia się. Nakładają się na to także wygórowane ambicje rodziców, a co za tym idzie niewłaściwy wybór kierunku, ten niewłaściwy wybór wynika także z mody, raz jest moda na specjalizację matematyczno-fizyczną, raz na biologiczno-chemiczną.

**Z. GROT:** — Trudno winić piętnastolatków za to, że nie mają sprecyzowanych zainteresowań. Zdarza się i to nie rzadko, że dojrzały człowiek zmienia zawód, studenci zmieniają wybrany kierunek i to jeszcze nie jest najgorsze. Gorzej, że nastoletni w wyniku niepowodzeń w pierwszych dniach nauki w szkole ponadpodstawowej, w wyniku niepowodzeń zniechęcają się do nauki w ogóle, co pociąga za sobą określone skutki wychowawcze.

**E. ŁYSIK:** — Na wybór kierunku wpływają przyczyny psychologiczne i społeczne, rodzinne i regionalne, uważam jednak, że szkoły podstawowe powinny tu działać więcej. A tymczasem my spotykamy się z tak skąpyimi informacjami o uczeniu na kartach informacyjnych...

**Z. GROT:** — Zdarza się, że uczeń trafia do szkoły niezgodnie z jego zainteresowaniami z przyczyn administracyjnych. Bo w okolicy jego domu nie ma takiej, bo brakuje w niej miejsc, bo dokonano automatycznego przesunięcia.

**E. ŁYSIK:** — Za mało jednak działa w kierunku sprecyzowania zainteresowań szkoła podstawowa. My np. zdolaliśmy sporej grupie uczniów wyperswadować studia wyższe. Ze 180 tegorocznych naszych absolwentów 60 wybrało szkoły policealne. Mimo, że mamy różne roczniki, mimo, że przychodzą do nas młodzi ludzie o bardzo różnym poziomie przygotowania, musimy działać w wyznaczonym kierunku. Przygotowywać młodzież do pod-



Mamy już matematykę wyższą w klasach pięć rwszych szkoły podstawowej, a nauczyciele ze średnich skarżą się na elementarne braki w tym właśnie przedmiocie, z jakimi przychodzą do nich absolwenci klas ósmych. FOT. J. RUBIS

jęcia studiów wyższych, gdzie z roku na rok rosną wymagania przy egzaminach wstępnych, a nasze programy są coraz obszerniejsze. Chociaż nie można powiedzieć, że nic nie robimy w dziedzinie adaptacji młodych w szkole. Np. w pierwszym semestrze klasyfikujemy łagodniej, czyli stawiamy noty na jakie sobie nie zasłużyli. Przyczyn kłopotów dopatrywałbym się w braku współpracy między szkołami podstawowymi i średnimi. Był taki kontakt do niedawna podczas egzaminów wstępnych, którym przysłuchiwali się obserwatorzy ze szkół podstawowych; nie ma egzaminów, nie ma obserwatorów.

**M. MAMRO:** — Właściwie pan dyrektor łagodnie określił stopień kontaktów nauczycieli różnych typów szkół. To raczej absolutny brak zainteresowania. Od lat w naszym liceum mamy wyznaczony określony dzień w tygodniu, kiedy nauczyciele matematyki ze szkół podstawowych mogą przyjść ze swymi klasami przysłuchać się lekcji. W ciągu ostatnich dwu lat skorzystała z tego jedna nauczycielka. A przecież z wieloma szkołami sąsiadujemy niemal przez ogrodzenie boiska szkolnego. Nasze i ich kłopoty w klasach pierwszych wynikają z tego, że uczniowie nie tylko nie znają podstaw matematyki, lecz nie chcą wypowiadać się pełnymi zdaniem, nie znają sposobu poprawnego zapisywania działań. Wydaje się, że nauczyciele szkół podstawowych nie znają programu szkół średnich, nie chcą różnicować ważniejszych i mniej ważnych działów swojego programu. Gdybyśmy nawiązali kontakt, wiele spraw można by wyjaśnić.

**Z. GROT:** — My natomiast stwierdzamy, że w szkołach średnich nie wiedzą czego uczymy w podstawówce i zdarza się, że wymagają rozumienia i opanowania treści w naszym programie nie ujętych. Wydaje się jednak, że pretensje do nas szkolnictwa zawodowego są mniejsze?

**J. BARGIEL:** — Niestety, jest inaczej. Stwierdzamy także podczas testów w klasie pierwszej rażące braki. Uczniowie nie znają zasad ortografii, ich słownik jest ubogi, obce podstawowe pojęcia z zakresu matematyki. Możemy ułatwić proces adaptacji w szkole wyższego stopnia poprzez koła zainteresowań,

kółka artystyczne, sportowe, działalność harcerską. Niestety, te wszystkie zabiegi nie uzupełniają luk wiedzy, a właśnie te luki są przyczyną niepowodzeń a niepowodzenia utrudniają adaptację. My wprowadziliśmy w szkolnictwie zawodowym mamy możliwość korekty błędów wynikających ze złego wyboru szkoły. Jeśli uczeń nie może podjąć programowi technikum, zawsze bez strat dla niego możemy go przesunąć do szkoły zasadniczej. Nie traci on w ten sposób możliwości dalszego awansu i kontynuowania wykształcenia na poziomie wyższym. Dowodem na to niech będą liczne kariery naszych menadżerów przemysłu, którzy zaczęli edukację właśnie od zasadniczej szkoły zawodowej, by potem ukończyć technikum, studia a nierzadko także studia doktoranckie i kontynuować karierę zawodową. W każdym razie na naukę ortografii i mnożenia jest w szkole średniej nieco za późno.

**S. WĄTROBA:** — To prawda, że przyczyną kłopotów adaptacyjnych młodzieży są braki w wiadomościach, jednak z moich rozmów z młodymi bywalcami Klubu MPiK-u wynika, że wiele kłopotów i nieporozumień wynika z nieumiejętnego podejścia pedagogów, odmiennego cyklu pracy. W szkole podstawowej uczono na lekcjach, w szkole średniej trzeba się bardzo wiele i samodzielnie uczyć w domu, wreszcie młodzież jest po prostu przeciążona nauką, zajęciami pozalekcyjnymi. Nie najlepiej też wpływa fakt, że wiele klas uczy się na drugą zmianę. Jeśli nagle piętnastolatkowi zmienia się rytm dziennego życia, bo chodzi na godzinę dwunastą czy pierwszą do szkoły, nie może się to nie odbić na wynikach jego pracy.

Narzekają także na brak indywidualnego podejścia, brak znajomości ich podstawowych problemów, wreszcie na nieodpowiednie, niejasne, przeładowane materiałem podręczniki lub brak jakichkolwiek. Nie należy do rzadkości, że młody człowiek zdobywa wymagany przez nauczyciela podręcznik po kilku miesiącach nauki. Uważają, że oceny są niesprawiedliwe, że w klasyfikowaniu odgrywa rolę różne względy, nawet składa się na ocenę suma uprzedzeń określonego nauczyciela do określonej klasy.

W tych krótkich wypowiedziach zainteresowanych stron próbowaliśmy nakreślić obraz sytuacji wpływającej na stan samopoczucia naszych nastolatków w momencie przekraczania progu szkoły ponadpodstawowej. Pokróćcie znany przyczyny, czas byłoby poszukać środków zaradczych, by zniwelować ten mityczny próg, by stał się on nie jak to bywa do tej pory, strumą skałą wymagającą od młodych zdolności niemal ekwilibrystycznych, lecz jedynie czerzą oddzielającą kolejne etapy nauki.

Wszak za kilka lat będziemy mieli dziesięciolatkę, jedną szkołę dla wszystkich, równą i powszechną. Stąd warto by się pokusić o wyrugowanie ze słownika szkolnego tak chętnie używanego przez pedagogów słowa „se lekcja”.

Rozmowy przeprowadziła:  
ANNA GORAŻD



Zdzisława Grot



Edward Łysik



Mieczysław Mamro



Józef Bargiel



Stanisława Wątroba

Uczestników dyskusji fotografował OKTAWIAN HUTNICKI



**P**atrząc na trzech młodych ludzi stojących nie opodal nowohuckiego szpitala Na Skarpie. Ledwo trzymają się na nogach w tym popularnym „barze pod chmurką”. Obok nich leży na trawie wypłódniona półlitrowka z kłosem. Druga — trzyma jeden w ręku, rozlewa kłosem do podstawianych kielichów. Błędny wzrok, zacierzone, obrzękłe twarze i oczywiście plugawy język, w którym każde najprostsze stwierdzenie przeplatane jest co najmniej trzykrotnym masywnym ludowym słowem zaczynającym się od litery „k”.

Przechodząc obok słyszę: „i ta „k” podrapała mi twarz. Ale dalem jej „k”, wyćsk. Długo popamięta. Myśli „k”, że nie oddaje jej pieniędzy. A ja daję, do grosza. Piję „k” za swoje. Wolno mi...”

Ten pijacki monolog przerywa jeden z koleistów słowami: co tam „k” będziesz gadał. Napijmy się jeszcze po jednym. Adam, rozlej „k”, bo trzeźwiejemy...

Scenka, jakich wiele. Potem koledzy, którzy spotkali się po pracy i postanowili miło zakończyć dzień (najlepsze są te spotkania przypadkowe, nie zaplanowane, butelka w miętę się znajduje i dalej już leci) potoczą się do domu. Bieda jeżeli znowu powie takiemu coś do słuchu, zaraz wybuchą awantura i dobrze, jeżeli nie dojdzie w jej trakcie do rękoczynów.

## No to napijmy się...

Słyszę w radio: statystyczny Polak wypija rocznie 6,8 litra czystego spirytusu, czyli inaczej — 27 półlitrowych butelek wódki. Odczytując ludzi, którzy nie piją w ogóle, odczytując Niemce, pozostanie 12 milionów pijących. A to znaczy, że każdy z tych 12 milionów ludzi wypija po 125 butelek wódki rocznie. Co trzy dni pół litra...

Przerzuciłem i wtedy, gdy słucham słów spikera dobiegających z głośnika radiowego, przypominam mi się rachunek jaki sam ongi przeprowadziłem. Przeliczyłem mianowicie sumę przepiętych w moim kraju pieniędzy przez koszty poniesione na wybudowanie Kombinatu HIL i wyszło mi, że przepięty więcej niż dwa takie giganty megalitów rocznie.

Przekonałem się niedawno już raz, że do złego tonu należy... nie picie. Człowiek staje się z miejsca podejrzany. Nie toleruje takiego otoczenia. Towarzystwo, unika jak czarnej owcy. Nie pije? Popatrzcie — wariat, chory, albo „ucho”...

Opowiadał mi pewien znajomy, wysoko postawiony działacz społeczny, jak pewnego razu ciężko się pochłoniął. Tylko dlatego, że znalazł się w towarzystwie, w którym pito, a sam choć czuł się tego dnia wyjątkowo źle, nie mógł odmówić kieliszka. Nikt by go nie zrozumiał, nikt by go nie wytłumaczył. Taki jest bowiem u nas zły obyczaj, że czy chcesz, czy nie chcesz, musisz z dotrzymać towarzystwa pijącym.

## Echa jubileuszu i roboczego seminarium

# ...zwą go przyjacielem przy pracy

**M**imo, że okoliczność była odświętna, jubileusz 25-lecia działalności bhp w naszym Kombinacie miał jednocześnie i roboczy, praktyczny charakter. Bardzo dobry, moim zdaniem, okazał się ten mariaż jubileuszowych obchodów z twardą praktyką życia codziennego, z tym co jest treścią naszej pracy w hucie.

Jubileusz, to przede wszystkim wyróżnienie szesściu długoletnich zaangażowanych działaczy bhp Złotą Odznaką Krakowskiej Rady Związków Zawodowych. Otrzymali je: Łukasz Gądzik, Władysław Potok, Henryk Goździela, Władysław Ciasłoń, Krzysztof Kuske i Zygmunt Toporkiewicz. Jubileusz, to również przegląd filmów o tematyce bhp, który odbył się w sali teatralnej, to wystawa plakatu również o tej samej tematyce oraz interesujący kiermasz specjalistycznej książki. No i oczywiście — podziękowania jakie społecznej i zawodowej służbie bhp składali przedstawiciele władz obecni na jubileuszowym seminarium, gratulacje za rzetelną, ofiarną, choć przecież nie lekką i nie miłą pracę wykonywaną w służbie załogi.

Wspomniałem o roboczym, praktycznym charakterze tego spotkania. A więc najpierw: referaty. Nie było w nich pustych, niepotrzebnych słów. Nie było ozdobników. Był natomiast duży ładunek doświadczenia w pracy, której jedynym celem jest uczynienie

nim wiele wskazuje na to, że nie ma. Dużo można było również skorzystać z referatów wygłoszonych przez Łukasza Gądzika, dyrektora ZPH HIL w Bochni Henryka Holotę, zastępcę kierownika Zakładu Wielkopiecowego Ryszarda Łuczynskiego. Mówili bowiem o rze-

demar Dudek mówił o osiągnięciach naszej huty w dziedzinie bhp, podkreślał wagę inicjatyw jakie tutaj się narodziły i z których korzystają dziś z powodzeniem inne zakłady hutnicze w kraju. Ale jednocześnie podkreślił także sprawy, które ciągle wymagają załatwienia.

Nie można obojętnie przechodzić wobec faktu, że co trzeci wypadek śmiertelny w hutnictwie spotyka ludzi młodych, niedoświadczonych, o bardzo krótkim stażu pracy. Świadczy to o tym, że nie potrafimy jeszcze niestety nałożyć szkół młodzieży, przygotowywać jej do niebezpiecznej i trudnej pracy w hutnictwie. Nie zdają egzaminu opiekunowie powoływani dla tych młodych adeptów hutnictwa. Trzeba więc poważnie zastanowić się jak przezwyciężyć te trudności. Trzeba sięgnąć po nowe formy pracy i jej metody — jeżeli dotychczasowe zawodzą. Trzeba pełniej wciągnąć do współpracy samą młodzież.

Drugie stwierdzenie: ciągle jeszcze w hutnictwie 60 do 70 proc. wypadków zdarza się przy wszelkiego rodzaju urządzeniach transportowych (kolej, transportery, samoloty, dźwigi, suwnice). Tu musi więc być skoncentrowana nasza uwaga. Trzeba koniecznie zwalczać bezmyślność i rutynę, lekceważenie przepisów bhp i przede wszystkim b a l a g a n, który zawsze i wszędzie sprzyja wypadkom. (Jd)



Fot. ST. GAWLIŃSKI

nie pracy bezpieczną, aczkolwiek w hutnictwie takie to trudne. Bardzo podobał się, i mnie i całej sali, referat wygłoszony przez redaktora piśma „Przyjaciel przy pracy” — Jana Gustawa Fala. Referat był po prostu ciekawy, niesztampowy, zawierał wiele zupełnie świeżych myśli. Każdy działacz bhp, biorący udział w seminarium znalazł w

czach ważnych i ciągle w hucie aktualnych: jak zwielokrotnić efekty w dziedzinie bhp, co zrobić, aby najlepiej wykorzystywać wielomilionowe nakłady ponoszone w celu wyeliminowania wypadków przy pracy.

Interesujący byli również głosy w dyskusji. Wiceprezes Zarządu Głównego ZZH Wal-

## „Elektromontaż” pracuje dla nas

Nie ma żadnej przesady w tytułowym sformułowaniu. Kto miałby trudności z zrozumieniem, że huta „Katowice” buduje się dla niego, że dla niego wykonywane instalacje elektryczne w ZPH w Bochni, nie będzie miał takich wątpliwości w momencie gdy się dowie, że właśnie „Elektromontaż 2” uzbiera o siedle mieszkaniowe starej Olsz, zakłada instalacje w budynkach mieszkalnych, buduje sieć średnich i niskich napięć dla krakowskiego zakładu energetycznego co umożliwi w przyszłości zasilanie nowych osiedli. A także wykonuje zasilanie trakcji tramwajowej nowej linii MPK, która zwiąże z organizmem miejskim najbardziej oddalone osiedla Bieżanowa. Nowe obiekty Politechniki w Czarnych nabierają życia dzięki temu, że czynią ją właśnie brygady e-

lektryków i monterów z tego przedsiębiorstwa.

Wprawdzie najwięcej robót jest dla elektromonterów teraz przy rozbudowie walcowni Zimnej Blach, lecz ciągle jeszcze nie skończyli rezydować na ZMO. Słowem, od momentu jak powołano tu do życia bazę (jej baraki były w miejscu, gdzie teraz roztasowano walcownie) Elektromontaż jest w nieustannym kontakcie z Kombinatem.

Pani Janina Piekarczyk jedna z jubilatów tegorocznych pamięta doskonale czasy, gdy jej macierzysty zakład mieścił się jeszcze na Czwałowej, a tu do Nowej Huty została oddelegowana. To oddelegowanie

trwało 25 lat i aż trudno sobie przypomnieć, w którym to roku (60-tym?) pracownicy przenieśli się z baraków do przestronnego biurowca. Natomiast pani zaopatrzeniowiec potrafi z pamięci wyliczyć zakłady wytwórcze, od których dostaw zależą czy elektrycy będą mieli czym pracować. Pracują dla nich w Kostuchowie, Wierbce, Ożarowie, Bydgoszczy i setce innych zakładów. Zaopatrzeniowcy nie rzadko muszą dotrzeć do nich osobiście by wydrzeć, wydążyć, wyprosić niezbędną partię materiałów.

Mistrz FRANCISZEK KOŁODZIEJ pracuje teraz w warsztacie na miejscu. Nie

marzy mu się ani wyjazd za granicę, ani gigantyczne roboty na wielkich budowach naszego kraju. Odbył swój trzyletni staż w hucie „Katowice”, i to w okresie jej prapoczątków, budował nam Bochnię, posiadał wszystkie należne mu odznaczenia, teraz kieruje brygadą, gdzie pracują i młodzi pracownicy i starsi.

Czy myślał, że się niemal na całe zawodowe życie zwiąże z „Elektromontażem” wówczas gdy jako świeżo upieczony rezerwista wędrował spod Brzeska do Krakowa w poszukiwaniu pracy?

Niewiele z długoletnich pracowników można zastać tu na miejscu. Właśnie otwiera się nowa zagraniczna budowa. Około 20-tu pracowników pojechało do Pakistanu, gdzie Elektromontaż jest podwykonawcą robót elektrycznych wielkiej elektrowni w Guddu. Pojechał tam Władysław Gądzik, którego syn Czesław także pracuje poza krajem, na Węgrzech w Kabie. Julian Kulczyński specjalista w montażu urządzeń elektrycznych walcowni także pracował za granicą, całe dwa lata pokazując Austriakom, co Polak potrafi. Austriacy wysoko ocenili roboty instalacyjne wykonywane przez naszych fachowców.

Nieuchwytny, jak każdy kierownik jest Stanisław Musiał, a Jana Gustawa należałoby szukać na rozległym placu budowy w hucie „Katowice”. Kierownik grupy regulacyjno-rozruchowej inż. K. Szymański zaczynał jako absolwent wyższej uczelni od praktyki — potem była huta Częstochowa i „Gruba Kaśka” czyli elektrownia warszawska, teraz ze swoim zespołem wchodzi kierownik grupy regulacyjno-rozruchowej tam, gdzie zakończono montaż by tchnąć impuls w nieruchome urządzenia.

Niezmierznie długa jest lista jubilatów, ludzi, którzy zaczęli pracę w momencie gdy dopiero z mgły wyłaniały się przyszłe zarysy obiektów kombinatu, rośli z nim razem i przyczyniali się do rozkwitu naszej dzielnicy i huty. Pośrednio wprawdzie lecz trzeba stwierdzić, że chociaż to nie członkowie naszej załogi, dla nas nie mniej zasłużeńi.

ANNA GORAZD

**D**YR. INŻ. M. PATRZALEK, ZWIĄZANY Z KOMBINATEM OD ROZPOCZĘCIA BUDOWY, KIERUJE JUŻ OD SZEREGU LAT „ELEKTROMONTAŻEM — 2”. W ZWIĄZKU Z 30-LECIEM TEGO BARDZO WĄŻNEGO ODZIAŁU WYKONAWCÓW ROBOT BUDOWLANO-MONTAŻOWYCH W PRZEMYŚLE HUTNICZYM, PRZEPROWADZILIŚMY ROZMOWĘ Z DYREKTOREM.



Co reprezentuje obecnie podległe Wam przedsiębiorstwo?

Najbardziej skrótkowo można „jubila” tak zcharakteryzować: 1800-osobowa załoga, w tym 14 wysokokwalifikowanego personelu inżynieryjno-technicznego, prowadzi roboty w swej specjalności na ok. 500 placach budowy, przede wszystkim w zakładach hutniczych wojew. Polski Południowej (ale również i za granicą), a wartość produkcji globalnej w br. osiągnie 1,2 mld zł.

A zatem głównym przedmiotem prac „Elmontu” są...

Jak nazwa wskazuje — roboty elektro-montażowe oraz niemniej ważne, w których jesteśmy monopolistami, w zakresie montażu i wykonawstwa aparatury oraz urządzeń kontrolno-pomiarowych. Ten kierunek naszych prac stale się rozszerza wobec szerokiego wprowadzania w hutnictwie automatyzacji procesów produkcyjnych. Jest to praca trudna i skomplikowana, którą m. in. wykonuje 200-osobowa grupa regulacyjno-pomiarowa, złożona ze specjalistów tej branży.

Jak można ocenić wyniki pracy Waszej załogi?

Osiągamy najwyższą wydajność (liczoną w zł i prac.) wśród 13 przedsiębiorstw naszej branży, zgrupowanych w Zjednoczeniu; siega ona 1,3 mln zł w skali roku. Zważywszy wspomnianą wielkość prowadzonych robót, w tym stale zwiększającą się nasz udział na rzecz bud. mieszkaniowego — dobrze to świadczy o kwalifikacjach i postawie załogi oraz organizacji jej pracy.

Rzeczywiście, jest to bardzo cenne osiągnięcie uwzględniając tak szeroką obsługę różnych budów!

Taka sytuacja wymagała od nas wprowadzenia wielu usprawnień w organizacji robót. Najważniejszą jest konsekwentne przestrzeganie zasady, że ekipy montażowe na placu budowy otrzymują kompleksowe, zmontowane elementy urządzeń (ap. stycznikowne, rozdzielnie, itp.) w naszej bazie, gdzie pracuje 370 fachowców. Ale mimo to wiele zależy od inicjatywy, inwencji, fachowości pracowników terenowych, a zwłaszcza kadry mistrzów i brygadzystów.

Z pewnością nie zawsze prace przebiegają bez zakłóceń, jakie najczęściej zdarzają się Wam kłopoty?

Naszym ideałem byłoby: wejść na przygotowany plac budowy, wykonać określone prace i odejść do innych robót. Ale to ideał, na razie rzeczywistość wymaga od nas kooperowania z wielu wykonawcami, nadrobienia „poślizgów”, często projektowywania, improvisowania. Dlatego kwalifikacje i postawa ponad 600-osobowej grupy pracowników ekip terenowych i 200-osobowej grupy rozruchowej (której 40 proc. stanowią doświadczeni specjaliści inżynierowie) są elementem decydującym.

A przyszłość „Elektromontażu”?

Współpraca, w naszym zakresie, przy modernizacji i rozbudowie zakładów hutniczych, w tym II etap Huty „Katowice” i nasz Kombinat (m. in. stałe remonty na wielkich piecach), a równocześnie wciąż powiększający się udział przy robotach elektro-energetycznych i instalacyjnych w budownictwie mieszkaniowym Krakowa.

Zyczymy załozce utrzymania nadal przodującej pozycji w Zjednoczeniu!

## HUTNICZE portrety



Inż. Zygmunt Toporkiewicz jest st. inspektorem bhp w Kombinacie HIL. Pierwszą w swym życiu pracę zawodową podjął dawno temu, jeszcze przed wojną, do pracy w Skarżysku. Pracował tu aż do momentu otrzymania wezwania do wojska. Został

zmobilizowany i wcielony do Armii „Łódź”. Brał udział w walkach na odcinku Bełchatów — Rozprza — Piotrków Trybunalski. Był dowódcą samodzielnego plutonu haubic, a działa służyły im wtedy jako pepane. Bronili dostępu wroga do Rozprzy, starali się zatrzymać go na ważnej strategicznej drodze ze Śląska do Warszawy. W walkach tych Zygmunt Toporkiewicz został ranny i dostał się do niewoli niemieckiej.

Wrócił do kraju już po wojnie. Pracował w Hucie „Batory” jako kierownik Wydz. Mechanicznego, a następnie jako kierownik Działu BHP. Później był w Hajduckich Zakładach Hutniczych i w Hucie „Kościszko”. Stąd delegowany został służbowo do Huty im. Lenina.

Organizował u nas Dział BHP, dobierał i szkolił personel, ukierunkowywał



## Ulice i osiedla Nowej Huty

Pozostanie zawsze hasłem wywołującym wspaniałego tematu. Tematu pełnego liryzmu i malarskiego spojrzenia. Była, jest i będzie przedmiotem ludzkich doznań — i estetycznych, i uczuciowych. Złota jesień — źródło natchnienia, a więc dająca świeżość intelektualnej inicjacji, a równocześnie — stan późnej dojrzałości, okres usypiania, zora finalna.

Złota jesień jest okresem rozrachunku i wypłaty — złote słońce, na pożegnanie wypłaca w sadach. Pisała Maria Jasnorowska-Pawlikowska w tomiku „Śpiąca zaloga”:

„Kiedy sliwki jedwabie  
Lśnią w lazurowej cierni —  
To twój złoty październik,  
Twój jubileusz babi”.

A Leopold Staff w „Jesieni” notował:  
„Uwiedły liść,

Odlotny ptak,  
Błękitny szron.  
Gdzie spojrzeć, iść  
Zagłady znak,  
Sen, głusza, zgon”.

Zauroczony był jesienią Wincenty Pol,  
który we wstępie do „Pieśni o ziemi naszej” zapisał:

## Złota jesień

„Coraz ciszej — wrzesień! wrzesień!  
Słońce rzuca blask z ukosa  
I dzień krótszy, chłodna rosa,  
Ha i jesień — polska jesień!”  
Ileż wspaniałych opisów tej pory roku  
zostawił Władysław Reymont w  
„Chłopach”!  
Różnokolorowe kobierce sadów, łąk i

lasów, snujące się rano i wieczorem mgły, dymy po spalonych budyńkach przy ziemniaczanych wykopkach, coraz delikatniejsze pocatunki słońca, srebrne nitki babiego lata, a wysoko — ponad sfruwającymi liśćmi — ptasie przeloty. W naszych miejskich aglomeracjach osiedlowe wieżowce, a wśród tych te najbardziej krańcowe, zbliżone do przestrzeni zajętej jeszcze na działki, z najwyższych pięt dają możliwość współuczestnictwa w przeżywaniu pór roku, w rozkoszy objęcia szerokiego, rozłożonego horyzontu jesiennego pejzażu. A jeśli w najbliższą niedzielę dopisze słońce — wyjdźmy na pożegnanie złotej polskiej jesieni, pokontemplujmy nad jej urokiem, niezależnie od wieku rzucmy refleksję rozrachunku człowieczego w blasku łagodnego słońca.

Osiedle Złotej Jesieni znajduje się w północnej części Bieńczy, obok ul. Stefana Polewki.

TADEUSZ Z. BEDNARSKI

## Kajakiem do piwnicy

Tak, żadna przesada. Tylko patrzeć jak jedynym sposobem dotarcia do piwnicy po ziemniaki (jeżeli one w ogóle jeszcze w wodzie nie znikły) będzie... kajak. Od kilku bowiem miesięcy, dokładnie od momentu wprowadzenia się lokatorów do bloku nr 52 w os. Piastów, blok ten tonie w wodzie. Pełne są już piwnice. Woda podchodzi coraz wyżej. Jak tak dalej pójdzie, zaleje parterowe mieszkania...

Blokiem administruje Spółdzielnia Mieszkaniowa „Hutnik”. Interwencje lokatorów coraz ostrzejsze, coraz bardziej stanowcze, nie przynoszą żad-

nego skutku. Odpowiedź jest stale ta sama: woda nie wiadomo skąd się bierze (może więc wezwać pomocy różdżkarza?), prawdopodobnie pochodzi ze... źródła. Usterkę mieli usunąć budowlani. Ostateczny termin upłynął 15 października. Nie usunęli. A wody przybywa, nerwy odmawiają już posłuszeństwa.

Zgroza, podobno potop przeżywały i inne sąsiednie bloki — nr 51, nr 53. Nie sprawdzaliśmy. Wiemy natomiast, że nie ma gdzie w bloku nr 52 złożyć ziemniaków i warzyw na zimę.

a to co było w piwnicy dawno trzymać wodę? Zarty na bok, zgnió. Kto pokryje straty? różdżkarz chyba nic tutaj nie Kto jest taki mocny, aby za-

## KREW — DLA KOLEGI

Znowu złożono w darze rzecz najcenniejszą — krew dla ciężko chorego kolegi Józefa Stelmajńskiego. 27 pracowników Wydziału Remontów Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego bez wahania odpowiedziało na apel kierownictwa Oddziału Budowlanego.

Są to: Jan Fryczek, Bogdan Krawczyk, Jan Kuc, Roman Krzek, Henryk Dziura, Zenon Ciesielka, Edward Wypych, Zbigniew Łyżwa, Henryk Nowak, Nikodem Muzyk, Adam Jaworowski, Piotr Markowicz, Adam Osenkowski, Stanisław Miernik, Bronisław Mika, Mirosław Kłosiński, Józef Głab, Edward Zych, Mieczysław Kupiec, Jan Jakubowski, Jan Antosik, Lech Panuk, Wiesław Strychański, Stanisław Dudek, Mieczysław Marciniak, Waldemar Sawicki, Jan Jędrzychowski. Wszystkim krwiodawcom serdecznie dziękujemy!



## WYSTAWA GRAFIKI

Od ubiegłego tygodnia w salonie TPSP przy al. Różyczyna jest interesująca wystawa barwnej grafiki twórców z NKD. Ekspozuje się prace czterdziestu autorów, między innymi kilku laureatów międzynarodowych konkursów — „Biennale Grafiki” w Krakowie.

Wystawę tę zorganizowano z okazji 29 rocznicy Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Czynną będzie jeszcze w bieżącym miesiącu, istnieje więc szansa dla wszystkich miłośników grafiki, by tę ciekawą ekspozycję obejrzeć. (OKT)

## Poradnik działkowca

W jesieni wyjmujemy się z ziemi kłaczka dalia oraz bulwy późnych odmian mietczyków. Przed złożeniem ich do przechowania musimy usunąć chore lub uszkodzone części i następnie składować w pomieszczeniach niezbyt ciepłych ale koniecznie suchych — najlepiej w piwnicy. Kłaczka i bulwy najlepiej przechowywać w szczelnie zamkniętych torbach plastikowych, bez dostępu powietrza. Dla orientacji dobrze jest umieścić na torebkach etykiety z na-

zwą gatunku i barwy kwiatów. Można jeszcze sadzić byliny wiosenne i letnie oraz krzewy ozdobne. Sadząc krzewy, należy uważać by korzenie nie były przesuszone — dobrze jest nawet przez parę godzin moczyć je w wodzie. Pod krzewy kopie się szerokie i głębokie dolki, do których wysypuje się trochę torfu i kompostu. Po posadzeniu, ziemię wokół krzewu mocno się ugniat a następnie obficie podlewa i wysyca (liśćmi, torfem). Pędy przeci-

na się od 1/3 do połowy. Obecnie jest najlepszy okres do zakładania żywopłotów z ingi i tawuły. Można też sadzić róże. Róże piętne sadzić nieco ukośnie, aby łatwiej było je przyciąć i przykryć na zimę. Sadzi się je w odstębach przynajmniej 75 cm. Róże krzewaste sadzi się prosto, w odstębach ok. 50 cm. Można jeszcze przesadzać i dzielić letnie i jesiennie byliny takie jak: astry jesiennie, rudbeckie i nawłóce. Ostatni raz przed zimą powinno się ostrzyć trawniki i podsypać je kompostem.

(KA)

## Powróćisz tu...

...gdzie krajobraz w każdej prowincji zmienia się jak w kalejdoskopie, od Niziny Panońskiej po perłę nadadriatyckich uzdrowisk, od niedostępnej, skalistej Czarnogóry po bujną podzwrotnikową zielen Hercegowiny i rozległość równin Wojewodiny. Do kraju przyjaznych i gościnnych ludzi.

W Jugosławii byłem kilka lat temu, kiedy to wśród skal rzyto w Czarnogórze nową drogę żelazną — od Titograda na południe w kierunku Baru i Sutomore. Serpentykami wąskimi na szerokość autokaru wiózł nas wytrawny mistrz kierownicy Nicola, nakazując pozostanie na miejscach, by nie przewrócić ciężaru samochodu. Po drugiej stronie wawozu w litych skałach krzątali się ludzie, maszyni, naruszając dziewiczość

czarnogórskiego krajobrazu. Była to najważniejsza inwestycja tej prowincji, niosąca za sobą — jakby to fachowcy od poprawek natury określili — zmiany w infrastrukturze Czarnogóry. Sądzę, że w tym miejscu zmiany na tyle, na ile były po prostu konieczne. Podczas ostatniej podróży do kraju południowych Słowian miałam poznać Wojewodinę z Nowym Sadem — ośrodkiem przemysłowym tejże zdecydowanie rolniczej części

kraju. W Nowym Sadzie oczekiwali nas członkowie Klubu Leczonych Alkoholików „Grbavica”, z którym od lat utrzymuje serdeczne kontakty nowohutecki Klub „Abstynent” i Koło Przyzakładowe Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego nr 2. Tym razem w ramach rewizyty do Nowego Sadu udała się ponad czterdziestoosobowa grupa remontowców. I my też.

## Z TALONAMI TRANŻYTOWYMI W KIESZENI

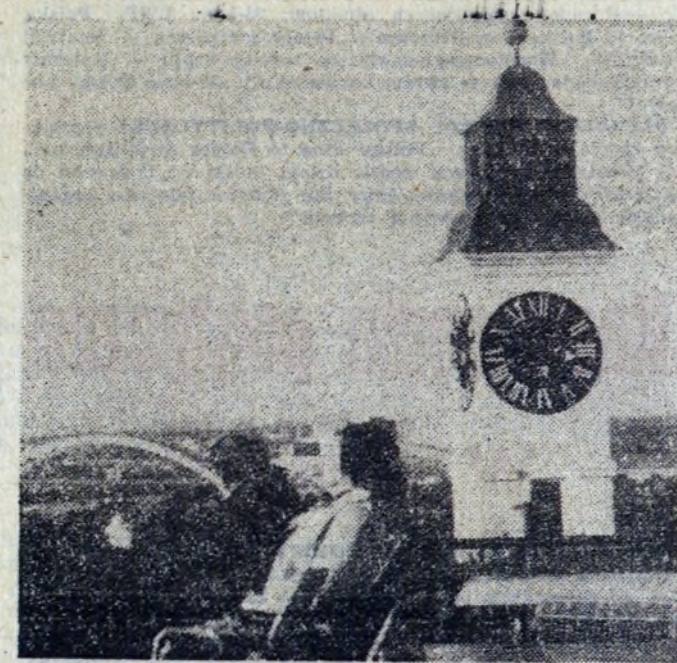
Po drodze była czeska Bańska Bystrzyca z piękną, zabytkową architekturą śródmieścia. Krzątająca w piątkowe popołudnie przypominała nam, że nasi sąsiedzi zaa między mają następnego dnia wolną od pracy sobotę. Szkoda więc było czasu na wystawianie w kolejkach sklepowych. Miasto zapisało się w pamięci od strony ścieżkowych uliczek, wdzięcznie zabudowanego

czworoboku rynku i stylowych kamieniczek.

Z zapasem polskiej benzyny dotarliśmy do Budapesztu. Uroczę jak zwykle miasto nad Dunajem powitało nas wielkimi reklamami, powodzią świateł, pajęczyną światełków — mostów nad Dunajem... i jeszcze mnogością ulic wytyczonych z ruchu lub chwilowo zamkniętych dla pojazdów samochodowych. Okazało się, że przyjechaliliśmy o 10 minut za późno (dziesięć po dwudziestej) i z naszymi talonami tranżytowymi możemy po prostu usiąść i płakać... lub zaciągnąć pasa i spędzić noc w wozie. Owszem, czekał mogłobyśmy zamienić na forinty, ale talonów nigdzie poza placówkami „Ibuszu” na dworcach Nigati i Kellei. Zaledem opuściliśmy cudowny, rozświetlony Budapeszt i jak się okazało potem, w ogóle nie łatwo jest wymienić talony gdziekolwiek indziej.

Po drodze do Jugosławii była więc Kalocsa z tanim hotelem i dobrym jedzeniem. Rano znowu świadomość, że właściciel w kieszeniach mamy tylko talony... wyjątkowo złośliwe druki, bo i tutaj ani w banku, ani w biurze podróży o talonach słyszeć nie chciano. Może? Bezradność malująca się na naszych twarzach musiała być tak wyraźna, że dziewczęta z okienek poszczerpały w torebkach i po prostu kupiły kilkadziesiąt polskich złotych, by ulżyć kłopotom turystów z uralnego i sercu bliskiego kraju.

Był to moment głębokich refleksji. Po jakimś czasie na długą trasę wyposaża się turystów w papierki opiewające na kilkadziesiąt koron i kilkadziesiąt forintów? Nie prościej i łatwiej byłoby te pieniądze po prostu dać w walizce? Wiadomo przecież, że w podróży bywają różne sytuacje, a czasu bardzo niewiele — jak choćby konieczność kupienia szklanki herbaty czy też potrzeba zapłacenia za



Spożyczenie z twierdzy nowosadkiej wzniesionej w XVI wieku

użycie ubikacji i to powiedziane my szczerze — niezależnie od pory dnia czy nocy. W takich okolicznościach wzięty talon przesłania uroku najpiękniejszej architektury i się o zmierzchu. Wręcz przeciwnie, młodzieżowe corso podnosi jego puls zwłaszcza wieczorem. Młodzież ulubiła sobie jedną z ulic wiodących do rynku. Tysiące młodych dziewcząt i chłopów spotyka się tutaj, dyskutuje... Trudno się przez tę ciżbę młodości przecisnąć. Szkoda, że tak mało mieliśmy czasu, by utrwalić naszą tu przyjaźń.

## WKROTCE BYŁ OSIJEK

I od pierwszych chwil zdumiewająca serdeczność ludzi ofiarowujących się za przewoźników w poszukiwaniu najmniejszych uliczek. Nim się zreflektowaliśmy, już jeden z mieszkańców z nieudawaną uśmiechniętością biegnie przed nami wskazując poszukiwany adres. W tym kilkunastotysięcznym mieście są trzy wspa-

nowy Sad jawi się wczesnym przedpołudniem w pełnym blasku jesiennego słońca. Stolica Wojewodiny gościła nas prawie tydzień. O tym pięknym mieście i doświadczeniach jugosłowiańskich w leczeniu alkoholików napiszemy jednak w następnych numerach gazety.

HENRYKA OSIJEK  
Fot. ST. GAWLIŃSKI



Grupa remontowców na rynku w Nowym Sadzie



## Nasz rodowód

Miasto to, to Kraków, a chłopski poeta — Wojciech Skuza, którego siedemdziesiąta rocznica urodzin skromnie odnotowana została tylko w dwóch tygodnikach literackich.

Urodzony w Lubnicach, w dawnym powiecie stopnickim 6 kwietnia 1908 roku szedł Skuza do poezji, do literatury drogą podobną do drogi takich przedstawicieli wsi jak Przybysz z Gwoźnicy, Czuchnowski z Łużnej, Młodożeńiec z Sandomierskiego. Był z tego pokolenia, które własnym uporem i pracą zdobyło wiedzę w pierwszych latach niepodległej Polski. Pokolenie to zaznało doli i niedoli tego czasu; upokorzenia za pochodzenie społeczne, sankcji za poglądy i działalność polityczną — za swoją twórczość.

Wojtek był najmłodszym z dziesięciorga dzieci Józefa i Józefy Skuzów. Dzieciństwo spędził jak wszystkie dzieci wiejskie i do szkoły chodził podobnie, latem opuszczając lekcje najwięcej. Książ-

kiewicz, nauczyciel miejscowej szkoły odkrywał w chłopcu nieprzeciętne zdolności i jedzie z nim do prywatnego gimnazjum w Tarnowie.

Pobyt w Tarnowie był dla młodego chłopca wielkim przeżyciem, które opisał później w powieści „Zboża dojrzewają”.

W 1928 roku Skuza zdał egzamin na Uniwersytet Jagielloński. Studiował polonistykę.

„...i powiedz  
ojcu, że syn  
jest w tym  
mieście  
chłopskim  
poetą”

Pierwszy jego zbiór wierszy wyszedł w 1932 roku i zwał się „Kolorowe słowa”. Były to kolorowe słowa, niezwykle ostre i one to zaprowadziły Wojciecha w mury więzienia św. Michała, a cenzor białymi plamami ja pomazał, białymi plamami czystą chłopską poezję, którą Skuza chciał rozwiać smutkiem Norwida „że mazowieckie ani jedno płótno nie jest sztandarem sztuce”.

Wielkie wrażenie na Skuzie wywarło „Słowo o Jakubie Szeli” Brunona Jasińskiego i sam też napisał w rok po „Kolorowych słowach” podobny poemat pod tytułem „Kumac — rzecz o Wojciechu Bartoszu Głowackim” z przedmową

Kruczkowskiego. Przyjaźnił się bowiem Skuza z wieloma znanymi dziś postaciami literatury. Zawzięcie dyskutował z Adamem Polewką i Tadeuszem Peiperem. Dużo czasu poświęcał na publicystykę, którą drukował w prasie Frontu Ludowego, a więc w takich pismach jak „Wies — Jej Pieśń”, „Nowa Wies”, „Prostu” czy „Lewar”.

W czasie studiów Skuza wstępuje do Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej, działa też w Związku Młodzieży Wiejskiej. Łączy pracę organizacyjną z publicystyczną. Ogląda swe artykuły na łamach „Znicza” i „Młodej Myśli Ludowej”. Walczy o prawa takich jak on — pochodzących ze wsi lub na niej pozostających. Ignacy Solarz angażuje go do wykładów na Uniwersytecie Ludowym w Gaci Przeworskiej gdzie zyskuje uznanie u młodzieży i styka się z Lucjanem Szenwaldem. Dyskutuje o Deklaracji Praw Młodego Pokolenia. Deklarację tę zresztą podpisuje wspólnie z Bronisławem Drzewieckim, Władysławem i Franciszkiem Foltą, jako przedstawicielami młodzieży ludowej.

Poglądy Skuzy uważane były często za komunistyczne, zarówno w łonie Związku Młodzieży Wiejskiej jak i Stronnictwa Ludowego. Był jednak bardzo lubiany przez młodzież, i dlatego też wybaczano mu to, tylko starsi byli zgorzeleni. A kontakty z młodzieżą miał częste. Jeździł na kursy „wicjowe” do Garbatki i Zborowa, odbywał spotkania autorskie. Po jednym z takich spotkań w Kozienickim napisał w „Dzienniku Popularnym”, że „Tam się zda mieszkac duch Kochanowskiego”.

Po wybuchu wojny Wojciech Skuza znalazł się we Lwowie, a następnie w szeregach Armii Polskiej, z którą Skuza dotarł do Persji. Jak wielu żołnierzy, tak i on zapadł na malarię.

Zmarł w Teheranie i tam też znajduje się jego grób. W Lubnicach zaś szkoła nosi jego imię. Natomiast Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza przygotowała zbiorowe wydanie twórczości Wojciecha Skuzy.

Mieczysław Gil  
repr. Jacek Weislo



W oparciu o wytyczne Zarządu Głównego Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, Komisja Pracy Ideowo-Wychowawczej ZF ZSMP opracowała system kształcenia politycznego:

- ◆ Szkolenie podstawowe
- ◆ Olimpiadę Wiedzy Społeczno-Politycznej
- ◆ Wszelkie „Społeczno-Polityczną”
- ◆ Narady Szerokiego Aktywu
- ◆ Szkolenie dla nowowstępujących
- ◆ Studium Wiedzy o Partii
- ◆ Studium Wiedzy Organizacyjnej.

**SZKOLENIE PODSTAWOWE** realizowane będzie w Kołach w okresie od października br. do maja 1979 roku. Przewiduje się realizację następujących tematów: 35-lecie LWP, „Polska silna to Polska socjalistyczna”, „Idealny socjalizm — ideałami młodych”, „Współopowiadamy za rozwój kraju — jesteśmy współgospodarzami w swoim środowisku”, „35-lecie Polski Ludowej”.

**OLIMPIADA WIEDZY SPOŁECZNO-POLITYCZNEJ** przebiegać będzie pod hasłem „Polska silna to Polska socjalistyczna”. Jej tematyka obejmować będzie dzieje Polski od 1918 roku do roku 1979. Program szczegółowy jak również założenia organizacyjne opracowane zostaną osobno.

## Kształcenie polityczne w ZSMP

**WSZECHNICA SPOŁECZNO-POLITYCZNA** jest nową formą kształcenia w Związku i obejmuje głównie aktyw organizacji. Pod jej patronatem będą działać także Zakładowe Szkoły Aktywu. Lektorów zapewnią Uniwersytet Robotniczy.

**NARADY SZEROKIEGO AKTYWU** odbywać się będą raz w miesiącu. Ich tematem będą aktualne zagadnienia polityczne, gospodarcze i społeczne.

**SZKOLENIA DLA NOWOWSTĘPUJĄCYCH DO ZSMP** odbywać się będą pod hasłem „Nasza organizacja i jej program” i przewidziane są dla otrzymujących legitymacje ZSMP. Zajęcia przeprowadzane będą raz w roku w skali całego Kombinatu w formie seminarium. Ponadto w poszczególnych wydziałach i zakładach odbywać się będą spotkania nowowstępujących do organizacji z kolektywem kierowniczym danych jednostek.

**STUDIUM WIEDZY O PARTII** prowadzone będzie dla kandydatów rekomendowanych przez koła ZSMP w szeregi partii. Zajęcia prowadzić będą lektorzy KF PZPR, a tematyka obejmować będzie szerokie zagadnienia pracy partyjnej.

**STUDIUM WIEDZY ORGANIZACYJNEJ** przewidziane jest dla wyróżniających się członków organizacji, wytypowanych do objęcia funkcji kierowniczych w naszym Związku. Szkolenia prowadzone będą centralnie, a wykładami będą lektorzy Uniwersytetu Robotniczego w Krakowie.

Tematyka Studium objęte są takie zagadnienia jak:  
— leninowska koncepcja związków młodzieży,  
— organizacje młodzieżowe a partia, państwo a organizacje — wzajemna zależność,

— programowanie pracy polityczno-organizacyjnej instancji i kół ZSMP,  
— kierowanie zespołami ludzkimi.

Jak więc widać, program kształcenia politycznego fabrycznej organizacji ZSMP jest bardzo bogaty i wszechstronny. Jego realizacja zależna będzie jednak od aktywności poszczególnych członków, jak też komórek sterujących, tj. Komisji Pracy Ideowo-Wychowawczej. O realizacji programu będziemy informować w czasie późniejszym.

Opracował: AP

## Z obrad plenum ZF ZSMP

### Ocena „Wypoczynku-78”

W programie działania hutniczej organizacji ZSMP dużo miejsca poświęca się różnym formom wypoczynku. Są to przeważnie obozy szkoleniowo-wypoczynkowe, wycieczki krajowe i zagraniczne jak również wczasy młodzieżowe, szczególnie dla młodych małżeństw. Ogółem w tegorocznej akcji obozowej wzięło udział 1200 uczestników, obozy zaś organizowano zarówno w ciekawych miejscowościach krajowych, jak również na terenie NRD, WRL i CSRS.

W czasie akcji obozowej prowadzono również działalność ideowo-wychowawczą. Dużym zainteresowaniem cieszyły się takie tematy szkoleniowe jak cykl wykładów pod wspólnym tytułem „Nasz rodowód” dotyczące powstania OM TUR, ZWM, ZMP czy też 60-tej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Bogata także była tematyka ekonomiczno-produkcyjna.

Tak bogato rozbudowana akcja wypoczynkowa hutniczej młodzieży była możliwa m. in. dlatego, że hutnicy współpracują z młodzieżą pozostałych zakładów pracy noszących imię Włodzimierza Lenina (Stocznia Gdańska, Kopalnia w Wesołej i Elektrociepłownia w Łodzi), a także dzięki współpracy z organizacjami młodzieżowymi z NRD (FDJ), Węgier (KISZ) i Czechosłowacji (SSM).

Inną formę wypoczynku stanowiły imprezy turystyczne i rekreacyjne. Zorganizowano przy współpracy z ZF TKKF XXV Spartakiadę Sportową, rajd z okazji 30-tej rocznicy powstania ZMP, szereg wyjazdów w ramach „Wypoczynku po pracy” itp. Osobną sprawą to wycieczki zagraniczne organizowane poprzez Biuro Turystyki Młodzieżowej „Juventur”. Było ich jedenaście, głównie do ZSRR, NRD, CSRS, WRL i Bułgarii. Wzięło w nich udział 345 uczestników.

Oczywiście udana akcja wypoczynkowa w kończącym się już 1978 roku nie jest okazją do samozadowolenia. Wiele jeszcze można zrobić na rzecz poprawy wypoczynku w HiL. Tematyce tej właśnie poświęcone były obrady plenarne ZF ZSMP, które odbyły się w ubiegły poniedziałek. W czasie plenum dokonano także zmian personalnych. Wiceprzewodniczącym ZF ds. ekonomiczno-produkcyjnych został Andrzej Stuczyński w miejsce Janusza Przybyły, który przechodzi do pracy w Zarządzie Krakowskim ZSMP na stanowisko kierownika wydziału organizacyjnego.

W związku z podjęciem nauki w Technikum dla Przetwarzających Robotników przez Józefa Bobera i Andrzeja Marszałka — plenum zwolniło ich ze swego składu. Plenum zwolniło także Stanisława Gądkę, który zrezygnował z pracy w HiL. W ich miejsce wybrano: Jana Kurzyń, Jerzego Wojtkowiaka i Janusza Szyfko.

## INTERESUJĄCA WYSTAWA W KLUBIE „FAMA”



Galeria Centrum Kultury Młodzieży i Studentów prezentuje bardzo interesującą wystawę obrazów, rysunków i prac scenograficznych Adama Brinckena. Polecamy! (OKT)



## AKTUALNOŚCI



### KUBA DALEKA I BLISKA

Wieczór rozpoczęło rytmicznymi melodiami upewniając nas już zupełnie, że Kuba, to właśnie rytm i piosenka. „Kuba wyspa jak wulkan gorąca” — śpiewano jeszcze niedawno. I taka właśnie jest Kuba — kraj dużego skoku kulturowego, cywilizacyjnego i gospodarczego. Rewolucja, którą zapoczątkował skromny oddział Fidela Castro, wprawiała w zdumienie cały świat. Poniedziałkowy „Wieczór kubański” zorganizowany w Domu Kultury Kombinatu HiL zgromadził więc spore grono przyjaciół tego dalekiego kraju. Właśnie o przyjacielskich kontaktach pomiędzy Kubą i Polską mówił sekretarz ambasady kubańskiej w Warszawie, NELSON MENENDEZ. Słowa te przekładała na język polski autentyczna kubańska, uroczą Miriam Seull. Obecna była także odbywająca specjalizację medyczną w Polsce pani Mayra Levy.

Z literaturą kubańską zapoznał nas znany i ceniony pisarz i krytyk literacki, Stanisław Stanuch, zaś poezję kubańską recytowali i śpiewali uczniowie Szkoły Podstawowej nr 123 noszącej imię bohatera kubańskiej rewolucji, Franka Paisa. Fragmenty kubańskiej sztuki teatralnej przybliżyli aktorzy Teresa Lipowska i Stefan Mienicki. Architekturę kubańską przedstawił mgr inż. arch. Juliusz Szumski, a całość wieczoru prowadziła Jolanta Kwiecińska. „Wieczory narodowe” mają więc już w DDK swoją tradycję. A że „I ja tam byłem, »Havana Rum« piłem” więc i odnotowałem starannie tę miłą imprezę.

MIECZYSLAW GIL  
Fot. O. Hutnicki

## Klub Młodych proponuje:

### Mieszkańcom Hoteli

Uroczyste zakończenie Spartakiady Sportowej Hoteli Pracowniczych HiL. W programie m. in. koncert zespołu „Biała Gwiazda” z Klubu Młodych. Początek godz. 16.00 dnia 3. XI. br.

### Miłośnikom Filmu

Dnia 4 listopada projekcję filmu „Aresztuję Cię przyjacielu”. Godz. 18.00. Wstęp wolny.

Dnia 10. XI. o godz. 18.30 początek wieczoru autorskiego Jerzego Ridana — reżysera filmowego, wychowanka Amatorskiego Klubu Filmowego „Nowa Huta” z Klubu Młodych.

### Miłośnikom Fotografii

Pokaz nagrodzonych przeźroczy z wystawy „Venus 78”, które zaprezentuje juror, członek ZPAF Czesław Mostowski. Dnia 9 listopada o godz. 18.30.

Ponadto: w kawiarni Klubu Młodych w Galerii Młodych czynna wystawa fotografów „Nowa Huta w obiektywie”, których twórcami są fotograficy z Klubu Młodych.

Dnia 6. XI. o godz. 18.00 początek kursu fotografowania I stopnia.

### Miłośnikom muzyki BONEY M

Dnia 8 listopada o godz. 18.30 w Klubie Muzyki Młodzieżowej kolejna prezentacja. Tym razem dyskografia Liz Mitchell, Maizie Williams, Marcia Barrett i Bobby Farrell czyli BONEY M.

### Miłośnikom piosenki

Przedstawiamy Studio Piosenki z Centrum Kultury Uniwersytetu Jagiellońskiego „Rotunda”. Dnia 7. XI. br. o godz. 18.30.

### Dziewczętom z OHP

Proponujemy spotkanie z mgr Kuszową na temat „Miłość, młodość, małżeństwo”. Dnia 9. XI. godz. 16.30.

LIDIA SORBUS LIPSKA

## Wiara

Wiara, która jest w tobie i we mnie  
Wiara z którą wyruszasz w głąb piramidy mądrości  
Wiara ważna dla tonących kalek.  
Wiara naszej codzienności.  
Wiara, która pozostawiła  
zmarzniętym wspomnień.  
Wiara, która niszczone  
zawsze zwyciężała.  
Wiara moja wiara  
z którą codziennie  
wyruszasz w życie



# ŚMIECH TO ZDROWIE

## PLON NASZEGO KONKURSU

### MUTNICZEK

Mamusia nasza nie jest upolityczniona, bo zawsze przeprowadza z tatusem wojnę w pokoju.

Tatusi mówi, że seksem nie da się żyć, ale z seksu można, i to dobrze.

Mamusia jest zachwycona, bo sąsiad bardzo ładnie mówi... o brzydkich rzeczach.

Tatusi mówi, że oglądanie zdjęć nagich, brzydkich panienek jest porno; natomiast na temat ładnych dziewczyn do tej pory się nie wypowiedział. Nadal ogląda.

### PIERWSZE PIEROŻKI

Po długich namowach i prośbach pani Hutnikowa (młoda meżatka) zrobiła na obiad pierogi.

— Palce lizać, z przepisu, ale udane!

Mąż dziobiąc po talerzu widelcem ma nie za wyraźną miętę.

— Nie smakują ci? U mamy zawsze zjadasz kopę...

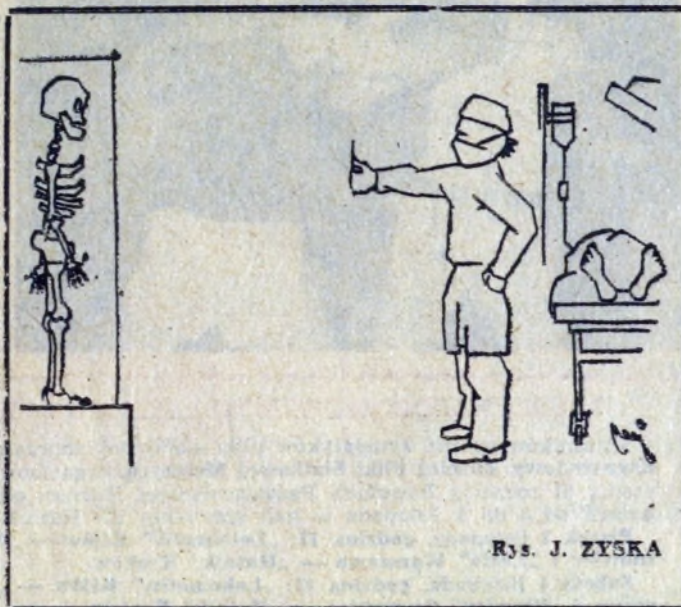
— Tak, ale mama dodaje jajka bez skorupki.

### NA WCZASACH

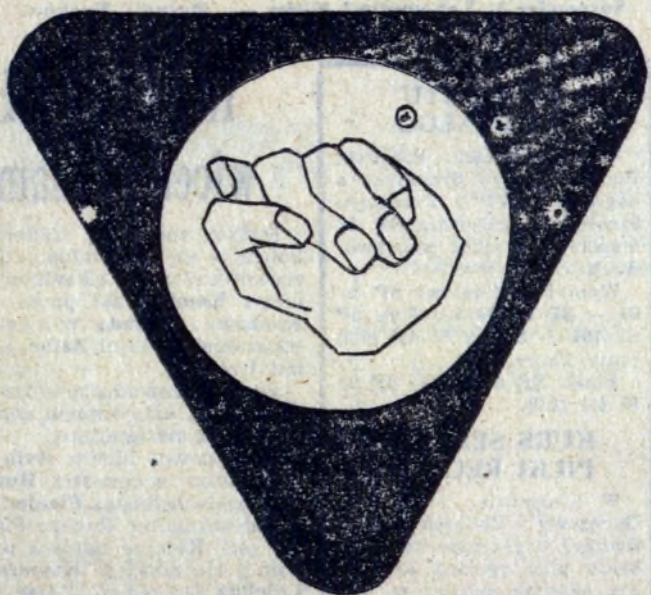
Państwo Hutnikowie przebywając ostatnio na wczasach zrobili niemały metlik.

Pan Hutnik zaraz po śniadaniu zniknął żonę i zabawił się wśród pięknych panienek w kuchni. Jakież było zgorznienie wśród Pan-wczasowiczek, nie mówiąc już o pani Hutnikowej! Kiedy jednak kierownictwo Domu Wczasowego postanowiło położyć temu kres i przeprowadziło dochodzenie, okazało się, że pan Hutnik, ażeby nie wyjść z wprawy, zabawił się gotowaniem i pieczeniem. Dopiero jakież było zgorznienie wśród Panów-wczasowiczów!...

KAZIMIERZ JAN FIL



Rys. J. ZYSKA



Rys. J. ZYSKA

## FRASZKI

**Jedyny ratunek**  
Urátować nas tylko może —  
skrzyżowanie drogi z bezdrożem.

**Prawa miłość**  
Od drugiego wejścia —  
obiekt miłości się zmienia.

**Łączące nieci**  
Czasami nas już nie  
nie łączy prócz różnic...

**O turystach**  
Turyści już od dawna  
znani są krakowianom —  
a pierwsze ich nazwy  
tatarskimi nazwano.

**Odwaga**  
Odwagi najbardziej dodaje  
nam to, że przeciwnik nie ma  
jej.

**Zaiste**  
Najmilsze chyba Bogu „amen”,  
gdy słyszy tylko modłów lament.

**Miedzy przyjaciółmi**  
Całuje z dubeltówki  
przyjaciół przyjaciela  
nieraz tylko dlatego,  
że nie wolno się strzelać.

**Rozsadek**  
Nie żąda satysfakcji  
rozsądny mąż zdradzony  
od żony swej kochanka  
ale od jego żony.

**Krótko**  
Kobiecie ubranie —  
to nie dodawanie.

**Stara prawda**  
Prawda zbyt długo uznawana  
stała się w końcu zakłamana.

**Równowaga biologiczna**  
Jednego bodą, drugi sam bodzie  
taka to równowaga w przyrodzie.

JERZY LESZCZYŃSKI



ma się te atuty, ma

J. Dynka

Agata K., pani o urodzie przeciętnej, posiadała jednak zupełnie nieprzeciętną zdolność nawiązywania kontaktów z przedstawicielami gorszej polowy ludzkiej społeczności. Wiedziała czym i jak konkretnego pana oczarować należy, potrafiła także z tej wiedzy wyciągać dla siebie całkiem wymierne korzyści...

Terenem, po którym pani Agata z lubością i jednocześnie zawiścią się poruszała były nowohuckie knajpy. Potrafiła w odpowiedniej chwili przysiąść się do wybranego przez siebie stolika, potrafiła po kilku chwilach być „dużą” nowopoznańską towarzyszką. Wypijała kilka kieliszków, zjadła coś gorącego aby w końcu w sposób szczególny zainteresować się tylko jednym panem. Trzeba bowiem koniecznie dodać, że nasza 29-letnia Agata K. nie uznawała żadnych zbiorów i twierdziła, że nie ma to jak intymne sam na sam.

Gdy wszystko zostało już uzgodnione wybrany pan otrzymywał prawo towarzyszenia pani do domu. W mieszkaniu czekała kolejna porcja alkoholu, było przyćmione światło i był właściwy nastrój. Pan chcąc udowodnić swoją męskość a raczej — ściślej to określając — „mocną głowę”, pił ile się dało wybacząc Agacie opuszczenie „kolejek”. Jest kobieta i jako taka nie może przecież konkurować z mężczyznami możliwościami.

Pan po opróżnieniu kolejnej butelki zapadał w błogi stan pijackiego zaspokożenia nie mając już żadnej możliwości interesowania się osobą swej towarzyszk.

Pani Agata spokojnie czekała zawsze na „urwanie się filmu” poznane przed kilku godzinami pana. W momencie gdy ewo „urwanie” rzeczywiście nastąpiło przystępowała do dzieła. Szczególnie lubiła prze-

### Kronika sądowa

## Profesja Agaty K.

glądać portfel. Nie, nie zabierała całej forsy lecz jedynie jej część znajdującą się w portfelowej przegródce. Ot, jakieś głupie tysiąc albo najwyżej tysiąc pięćset złotych. Potem kładła się spać przy boku pijacko nieprzytomnego pana.

Pan budził się rano z pospolitym kacem. Ból głowy był kojący opowieścią Agaty o upojnej nocy, o wielkich „możliwościach” pana, o pięknie zaprezentowanym minionego wieczoru w knajpie. Gdy

męska duma została umiejętnie podłechtana z reguły zadowolenie przesłaniało zbytnią drobiazgowość. Zresztą być może te banknoty brakujące w portfelu zostały rzeczywiście wydane podczas wystawnej kolacji?

Agatę K. zgubiła kobieca zachłanność. Z czasem postanowiła rozszerzyć zakres swej działalności. Nie wystarczyły jej same już pieniądze lecz łakomila się także na sygnet dumnie złocony się na palcu, na nowy kożuch. Liczyła, że rankiem wszystko będzie mogła okradzionemu panu umówić i że żaden z nich nie zrobi jej takiego świństwa jak wizyta z odpowiednim doniesieniem w budynku komendy milicji.

„Świństwo” zrobił jeden, potem drugi, a w końcu trzeci pan. Pani Agacie zaczęło uważnie przyglądać się, a z tego przyglądania nic dobrego dla damy nie wyniknęło. Wskazano jej bowiem mało zaszczytne miejsce na ławie przeznaczony dla oskarżonych.

Okazało się, że Agata K. była już czterokrotnie karana i jakoś ciągle nie mogła uwierzyć, że przestępstwo mimo wszystko do bezpiecznych zajęć nie należy. Pani skazana została więc raz pięć. Tym razem na karę dwóch lat pozbawienia wolności.

J. HANDEREK

## W CO TYGODNIU?

### KINA

SWIT godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Wodniarz” prod. polskiej od 18 lat.

SWIT poranek niedzielny 5 bm. godz. 13.00 „Dzień szakala” prod. angielskiej, od 12 lat.

SWIT mała sala od 2 do 3 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Elizo moje życie” prod. hiszpańskiej od 13 lat, od 4 do 7 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Pierwsza spokojna noc” prod. włoskiej od 18 lat, od 8 do 12 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Godziny grozy” prod. francuskiej, od 15 lat.

SWIATOWID od 2 do 3 bm. godz. 13.30 i 19.00 „Ojciec chrzestny” prod. USA, od 18 lat, od 4 do 7 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Kobra” prod. japońskiej, od 18 lat, od 8 do 12 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Dziewczyna z reklamy” prod. włoskiej, od 18 lat.

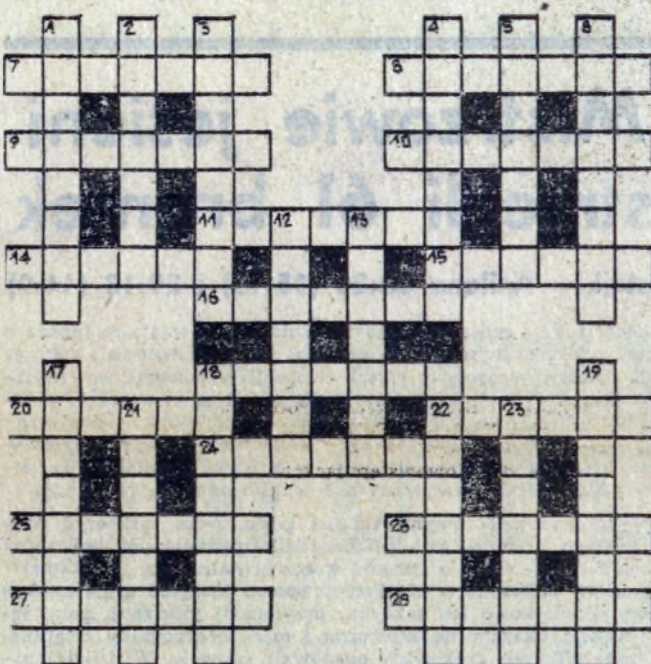
SWIATOWID poranek niedzielny 5 bm. godz. 13.00 „Złoto dla zuchwałych” prod. jugosłowiańskiej b/o.

SWIATOWID mała sala od 4 do 5 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Sprzężenie zwrotne” prod. radzieckiej, od 15 lat, od 6 do 7 bm. godz. 15.00 i 17.00 „Ostatnia dwójka” prod. ZSRR, b/o, od 6 do 7 bm. godz. 19.00 „Step” prod. ZSRR, od 12 lat, od 8 do 9 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.15 „Kurierzy dyplomatyczni” prod. ZSRR od 12 lat od 10 do 11 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Knaipa na Piatnickiej” prod. ZSRR od 15 lat.

### TEATR LUDOWY

4 i 5 bm. godz. 19.15 „Bolesław Śmiały — Skalka”, 6 bm. teatr nieczynny, 7 bm. godz. 19.15 „Miejsce akcji”, 8 bm. godz. 11.30 „Dziś do ciebie przyjść nie mogę” (przedstawienie zamknięte), 9 bm. godz. 11.00 „Placówka”, 10 bm. godz. 11.00 „Pyza na polskich drózkach” (bajka).

## KRZYŻÓWKA



**POZIOMO:** 7. Nie zalesiona powierzchnia leśna; 8. Np. Olgi Lipińskiej; 9. Rozrusznik; 10. Występowanie cech właściwych dalekim przodkom; 11. Sędzia wojskowy; 14. Oboz dla jeńców wojennych (szeregowców i podoficerów) w Niemczech w czasie II wojny światowej; 15. Pisarz, artysta zaliczani tradycyjnie do wzorowych, uznanych; 16. Słuchowisko radiowe lub telewizyjne; 18. Bogaty region górny w pld.-wsch. Zairze; 20. Stolica Turcji; 22. Ryba zdolna do rozrodu; 24. Nożyce ogrodnicze; 25. Mebel-osłona; 26. Dyktant; 27. Bigotka, świętoszka; 28. Najmniejszy z ptaków (wazy niecałe 2 g).

**PIONOWO:** 1. Brak objawów życia, bezwład; 2. Stado owiec; 3. Znieważenie kogo, obraza; 4. Ubiór wojskowy barwy ochronnej, ciemnozielonej w żółto-brunatne łaty, plamy; 5. Miasto w CSRS — ośrodek węg. Zagłębia Ostrawsko-Karwińskiego; 6. Czarami pada nawet, gdy słońce świeci; 12. Bywa nadzwyczajny, rodzinny, funkcyjny itp.; 13. Pierwszy sztucznie otrzymany promieniotwórczy pierwiastek chem.; 17. Węglowodór aromatyczny otrzymywany ze smoly pogazowej, stosowany do wyrobu barwników; 18. Kiszka zrobiona z kaszy i krwi; 19. Szywna czapka z daszkiem; 21. Przedsiębiorca lub przedsiębiorstwo eksploatujące własny lub cudzy statek handlowy; 22. Ciągłnik; 23. Bunt, powstanie. Wśród Czytelników, którzy do dnia 9 listopada br. nadesła prawidłowe rozwiązania, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 43

Poziomo: 1) poręcz, 4) hormon, 9) tetra, 10) order, 11) wiza, 12) aorta, 15) aula, 18) kawa, 20) tawerna, 31) ocel, 23) rura, 23) amarant, 24) Mars, 26) alka, 29) galop, 32) tafia, 33) lanka, 34) zadra, 35) konina, 36) jaskra.

Pionowo: 1) pokora, 2) rondel, 3) cytra, 5) Orawa, 6) muszka, 7) nagana, 8) Star, 13) oświata, 14) tornado, 16) uncja, 17) Atlas, 18) karta, 19) worek, 24) metlik, 25) refren, 27) lennik, 28) akacja, 29) gazon, 30) lody, 31) plaga.

### NAGRODY ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 42 WYLOSOWALI:

1. Ewa Szymańska 31-972 Kraków os. Szklane Domy 1/229
2. Maria Prochwicz 32-781 Brzeziny 83 k. Niepćmienie
3. Zofia Bugajska 31-543 Kraków ul. Fr. Nullo 19/83

Uwaga: nagrody wysyłamy pocztą raz w miesiącu.

### „GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon redakcji: 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina — 446-60, wewn 55-61 Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S”, pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Kraków, ul. Wielopole 1.



## ZWYCIĘSTWO MOGŁO BYĆ WYŻSZE

## Ostry finisz piłkarzy

Karpaty Krosno — Hutnik 1:3 (1:1)

Bardzo interesujący przebieg miała przedostatnia kolejka spotkań o mistrzostwo ligi międzywojewódzkiej. Drużyna krakowska pokonała na wyjeździe groźne Karpaty, a piłkarze Polnej Przemysł przebudzili śniących o II lidze tarnowian. Polna wygrała z Unią 1:0 sprawiając swoim sympatykom nie mniej przyjemną niespodziankę niż kibicom krakowskim.

Mecz w Krośnie toczył się przy wyraźnej przewadze gości. Pierwszą bramkę strzelił w 13 min. Stokłosa, chwilę później po celnym strzale Sysły piłka po raz drugi znalazła się w siatce gospodarzy, lecz sędzia gola nie uznał. Kolejne bramki dla Hutnika strzelili Wiącek w 72 min i Przybyłowski w 79 min. Ten ostatni znany kibicom jako „Ajala” zademonstrował kilka sztuczek technicznych na najwyższym poziomie. Po tej kolejce przewaga Hutnika nad Unią wzrosła do 4 punktów.

W Krośnie drużyna Hutnika grała w następującym składzie: Urbanczyk — Mikoś, Głanowski, Wojtaszek, Gładysiek — Karaś (od 80 min Pawlikowski), Stokłosa, Kot, Molenda (od 65 min Wiącek) — Przybyłowski, Sysło.

Następny mecz rozegrają Hutnicy na własnym stadionie w niedzielę 5. XI. o godz. 13.00 z drużyną Polna Przemysł. (lr)



## Mistrzowie jesieni strzelili 61 bramek

Hutnik — Anilana 32:26 (15:13) i 29:18 (11:9)

Znów sukces piłkarzy ręcznych Hutnika. W ostatnim tygodniu mimo osłabionego składu — nie grał chory Witkowski, a Przybyło uległ w pierwszym meczu kontuzji — pokonali oni Anilanę i utrzymali 6 punktową przewagę nad drugim w tabeli wrocławskim Śląskiem. Pierwszy mecz miał bardzo chaotyczny przebieg. Hutnicy popełnili zbyt wiele błędów przy wyprowadzaniu szybkiego ataku. Dopiero w końcówce pokazali, że potrafią się zmobilizować i uzyskali kilkubramkową przewagę.

W meczu rewanżowym Anilana postanowiła zaskoczyć podopiecznych trenera Fulary. Łodzie nie pamiętając poprzedni sezon kiedy to ostrą, a czasami wręcz brutalną grą „przelamali” Hutników usiłowali w identyczny sposób rozegrać mecz rewanżowy. Początkowo ich taktyka, przy dużej tolerancji pary sędziowskiej, okazała się skuteczna i mecz przypominał bijatykę. Później piłkarze krakowscy opanowali sytuację. W drugiej połowie wystarczyły dwie 5 minutowe koncertowe wstawki Hutników i za każdym razem bramkarz gości 5-krotnie kapitulował, podczas gdy konto strażników przez Hutnika bramek nie ulegało zmianie. Do zakończenia I rundy rozgrywek pozostały Hutnikom dwa spotkania wyjazdowe z mielecką Stalą. Bez względu na ich rezultat mistrzem jesieni będzie Hutnik. (lr)

## Turniej o Stalowy Puchar Nowej Huty

Od dzisiaj do niedzieli w hali Hutnika rozgrywany będzie międzynarodowy turniej siatkarski. Startują: Lokomotiv Kijów, Piłmiej Milowice, Legia Warszawa i Hutnik Kraków. Drużyna krakowska wystąpi w najmocniejszym składzie z Karbarzem i Bebelem. W dotychczasowych turniejach Hutnik triumfował trzykrotnie, a w ostatnim turnieju najlepszą drużyną był Piłmiej.

Początek spotkań: piątek 3. XI. godz. 17.00, sobota 4. XI. godz. 17.00 i niedziela 5. XI. godz. 10.00. (lr)



## PRZEWODNICY PTTK ZAPRASZAJĄ NA SWE UROCZYSTOŚCI JUBILEUSZOWE

W dniach od 5 do 13 listopada odbędą się jubileuszowe obchody XXX-lecia działalności Krakowskiego Koła Przewodników Miejskich PTTK oraz XXV-lecia działalności Koła Przewodników Terenowych, Koła Przewodników Beskidzkich i Koła Przewodników Tatrzańskich PTTK. Ponieważ są to obchody bardzo bogate w turystyczne treści a zarazem interesujące, zapraszamy mieszkańców Krakowa, przewodników turystycznych, oraz aktywistów PTTK o wzięcie w nich udziału.

5 listopada odbędą się wycieczki organizowane specjalnie dla mieszkańców Krakowa. Wiodą one: po Krakowie, po Ziemi Krakow-

skiej, w Beskidy oraz w Tatry. Hasłem jest: „Nie siedź w domu, także jesienne wycieczki pisze mają swój urok”.

6 listopada przewodnicy PTTK zapraszają na spotkanie przewodników-seniorów z kolegami juniorami „Jak było, jak jest, jak będzie”. Spotkanie odbędzie się w Oddziale Krakowskim PTTK, ul. Warszawska 11 o godz. 18.

7 listopada będą mieli okazję spotkać się i porozmawiać uczestnicy wycieczek z przewodnikami. Spotkanie odbędzie się w Domu Turysty PTTK ul. Bitwy pod Lenino o godz. 18. Hasło: „Przewodnicy na cenzurowanym”. W programie wyświetlenie przeźroczki o temacie „Przeżyjmy to jeszcze raz”.

8 listopada odbędzie się „Krakowski Konkurs Krasomówczy Przewodników PTTK” stanowiący eliminację do Ogólnopolskiego Konkursu Krasomówczego Przewodników PTTK w Golubiu-Dobrzyń. Zapraszamy o godz. 16 do Domu Turysty PTTK. Tego samego dnia o godz. 19 w Klubie na Kotlewie przy ul. Westerplatte 18 odbędzie się „Parada Miast” — prezentacja przeźroczki przewodników-gości z różnych miast Polski. M. in. Halina i Bolesław Jurkowie pokażą swe przeźroczki „Zalipie”.

9 listopada — „Wieczór przy lampie naftowej”, czyli prezentacja amatorskiego dorobku artystyczno-kulturalnego przewodników. Miejsce: Krakowski Dom Kultury pod Baranami, godz. 18.

W sobotę 11 listopada o godz. 9 odbędzie się w Akademii Wychowania Fizycznego II Krakowskie Sympozjum Przewodniczek nt. „Rola przewodników turystycznych w edukacji krajoznawczej społeczeństwa”.

## X LAT DZIAŁALNOŚCI STRAŻY OCHRONY PRZYRODY

Z tej okazji Komisja Ochrony Przyrody Oddziału PTTK HiL organizuje kilka imprez. W dniach od 15 listopada do 15 grudnia czynna będzie w Klubie Turysty HiL wystawa na temat ochrony przyrody. 25 listopada o godz. 16.30 odbędzie się w Klubie Turysty HiL spotkanie i narada aktywów ochrony przyrody PTTK Kombinatu. Na spotkaniu tym zostaną wyróżnieni dyplomami uznania najstarsi, przodujący Strażnicy Ochrony Przyrody z Kombinatu HiL. Są to kol. Ryszard Bielecki, Teresa Dzierżyńska-Zgala, Stanisław Gulek, Antoni Kruczek, Hubert Kühnel, Józef Lorek, Zygmunt Matuszewski, Andrzej Matuszczyk, Małgorzata Ostrowska, Krzysz-

tof Pawlusi, Wacław Torowski, Adolf Roman, Jerzy Zgala.

## KURS ORGANIZATORÓW TURYSTYKI

Oddział PTTK HiL organizuje wspólnie z ZF ZSMP kurs organizatorów turystyki dający m. in. uprawnienia do prowadzenia wycieczek wyjeżdżających z pracownikami Kombinatu. Zgłoszenia pisemne należy kierować w terminie do dnia 15 bm. do Biura Oddziału PTTK HiL.

O terminie i miejscu rozpoczęcia kursu zostaną kandydaci powiadomieni pisemnie.

## TELETURNIJ „NA OLIMPIJSKIM SZLAKU”

Zarząd Fabryczny TKKF ZSMP organizuje Teleturniej „Na Olimpijskim Szlaku”. Jego tematem będą wiadomości o startach przyjaźni — polskich i radzieckich olimpijczyków.

Wszystkich pracowników huty chętnych do wzięcia udziału zapraszamy w czwartek 9 listopada o godz. 13.30 do sali nr 101, budynek „S” centrum administracyjnego HiL.

Na zwycięzców turnieju czekają cenne nagrody!

## Pożegnanie bokserów z marzeniami o awansie



Pięściarze Hutnika remisując z Miedzią Legnica 10:10 stracili ostatnią szansę na awans do II ligi. Na lewym sierpowym nadziały się złudzenia nowohuckich kibiców. Po tym spotkaniu myśli o awansie odsunąć trzeba do przyszłego sezonu.

Zresztą jeszcze przed meczem na konferencji prasowej trener Olejniczak stwierdził, że przed tym zespołem (średnia wieku 26,51) nie widzi większych perspektyw. Zbyt duże różnice w poziomie wyszkolenia poszczególnych zawodników i mała ilość pięściarzy młodych to główne mankamenty krakowskiej drużyny. Trener wierzy jednak, że w przyszłym sezonie uda mu się odmłodzić zespół i doprowadzić do takiej formy, która będzie gwarantować awans. (lr)

## Uwaga sympatycy KS Hutnik

Z okazji 30-lecia Nowej Huty klub sportowy Hutnik organizuje okolicznościową wystawę poświęconą działalności i dorobkowi klubu w minionym 30-leciu. W związku z tym Zarząd Klubu zwraca się z uprzejmą prośbą do wszystkich posiadających pamiątkowe dokumenty, fotografie i inne materiały, które mogłyby być wykorzystane przy organizowaniu wystawy, o ich udostępnienie, względnie przekazanie na rzecz klubu.

Materiały przyjmuje Sekretariat Klubu KS Hutnik al. Igołomska.



## Rajdowcy Hutnika wicemistrzami Polski

Dużym sukcesem rajdowców Hutnika zakończyła się X Eliminacja MP w rajdach obserwowanych. W klasyfikacji generalnej zwyciężył Komorowski przed Błachutem (PKS Kraków) i Chlebda. W klasie do 250 ccm pierwsze miejsce zajął Zając, a do 175 ccm Styła był trzeci.

Po tych zawodach, które były ostatnią już eliminacją, klasyfikacja generalna MP przedstawia się następująco:

Drużynowo: Mistrz Avia Świdnik 520 pkt. Pierwszy wicemistrz Hutnik 483 pkt.

Drugi wicemistrz Pionier Lublin 312 pkt.

Indywidualnie Puchar PZM zdobył Błachut 147 pkt. Kolejne miejsca przypadły zawodnikom Hutnika, 2. Komorowski 122 pkt., 3. Chlebda 116 pkt., 7. Zając 42 pkt.

W klasie do 250 ccm pierwszym wicemistrzem został Zając. Zawodnikom i kierownikowi sekcji Wojciechowi Borelowskiemu serdecznie gratulujemy. (lr)

## ZE SPORTU SZKOLNEGO

W rozgrywkach: Piłkarski Puchar Drużyn Szkolnych o nagrodę TVP i Przeglądu Sportowego uczestniczyło 18 zespołów ze szkół podstawowych.

Wyniki półfinałów: SP nr 85 — SP nr 88 4:1 (3:0), SP nr 104 — SP nr 82 4:3 (0:0) rzuty karne.

Finał: SP nr 104 — SP nr 65 4:1 (2:0).

## KURS SĘDZIÓW PIŁKI RĘCZNEJ

W listopadzie i grudniu Okręgowy Związek Piłki Ręcznej organizuje kurs sędziów piłki ręcznej. Zgłoszenia prosimy składać w terminie do 7. XI. br. na adres OZPR Kraków, ul. Warszawska 11/20, tel. 229-23.

Jeśli wierzyć red. Cichowiczowi z „Tempe”, w lekkoatletycznym świecie w podwawelskim grodzie, mimo jesiennych chłódów, zawiązało. Mało tego, działacze wspierający „królową sportu” w Cracovii i Wawelu doznali szoku. A wszystko to za sprawą kilku podań o zwolnienie niesionych przez sportowców, którzy nagłe zaprzęgnięli zmienić barwy klubowe i iść „jak za panią matką” za trenerem Andrzejem Biernatem do Hutnika. W jesiennym można znaleźć jeszcze kilka „ciekawostek”, zapewne wysłuchanych na spacerze wokół krakowskiego rynku. Nie trzeba jednak mieszać na lini A—B, by wiedzieć, że zastraszane tamże informacje doskonale mogą felieton ubarwić, ale też prawda miesza się w nich z plotką i czasem trudno je oddzielić.

Ponieważ red. Cichowicz odsunął od siebie możliwą pracę przebiegania informacji sprytnie ograniczając się do podania kilku zastraszanych faktów bez ich sprawdzenia, oraz do subiektywnego komentarza, spróbuję dla jasności szerzej przedstawić problem. Otóż kilku zawodników z Cracovii (8-osobowa grupa tyczkarzy i wieloboiści) prowadzona przez trenera Andrzeja Ptaka poprosiła klub o zwolnienie i wyrażenie zgody na przejście do Hutnika. Przyczyna? — brak warunków treningowych i opieki ze strony klubu. Gdyby red. C. wybrał się na stadion i.a. Cracovii i zobaczył w jakich warunkach chłopcy ci trenowali może nie załamywałby rąk nad losem pseudodziałaczy. Wyglądało to wszystko wręcz skandalicznie. Brakowało

wody i najprostszych urządzeń sanitarnych, za siłownię służyła im szatnia z prawniczo dobranym sprzętem, a bójko do rzutów ustąpić musieli piłkarzom. Kierownictwo sekcji podobno istniało, lecz trener i zawodnicy nie mieli z nim żadnego kontaktu. Nie czarujmy się, w takich warunkach nawet największych entuzjastów trudno nakłonić do pracy. Patrząc przez ten pryzmat nie dziwi się, że sekcja i.a. Cracovii wyglądała w III lidze.

A co słychać u wojskowych? Działacze

## Lekkoatletyczne plotki spod Sukiennic

Wawelu piórem red. Cichowicza zarzucają trenerowi Biernatowi, że niespodziewanie „z dnia na dzień” podjął decyzję o rezygnacji z pracy w klubie i jest dziś magnatem ściągającym do Hutnika plejadę zawodników. Ta historia od podszewki wygląda nieco inaczej niż z perspektywy A—B. Niech działacze Wawelu przestaną udawać zdziwionych. Trener Biernat już od lutego informował kierownictwo sekcji, że jeśli nie zmienią się warunki organizacyjne będzie zmuszony odejść. I odszedł,

zapewniając jednak kierownictwu Wawelu z pkt. Dzierżewiczem na czele, że nigdy nie zgodzi się na przejście żadnego biegacza razem z nim do innego klubu. Do nowohuckiego klubu zgłosili natomiast akces młodzi Wawelu, gdyż klub zwolnił ich trenera, a ten podjął pracę w Hutniku.

I po co tyle niedomówień dotyczących motywów jakimi kierują się lekkoatletyczne wędrownie grupy, po co szukać „bardziej wymiernych powodów”? — przyczyną tkwiącą w niemożności zaspokojenia elementarnych potrzeb sportowców, takich jak baza szkoleniowa i właściwy szkoleniowiec. Trudno się więc dziwić, że zawodnicy wybierają klub, w którym takie problemy nie istnieją.

W ostatnich latach krakowska i.a. przeżywa poważny kryzys. Z 5 ligowych klubów zaledwie jeden zawodnik (Włodarczyk — sztafeta 4x400 m) reprezentował nasze miasto na ME. Warto by szerzej zastanowić się nad jego przyczynami i poszukać sposobu wyjścia z impasu. Dlatego życzę red. C., by w rozmowach z działaczami Cracovii i Wawelu miast słuchać partykularnych lamentów spróbował skłonić ich do mądrej dyskusji nad drogami prowadzącymi do przywrócenia krakowskiej i.a. właściwej jej rangi. Nie pora na plotki, gdy problem jest poważny.

LESZEK RAFALEWSKI

PS. Jeśli wokół rynku opowiada się i o tym, że trener Biernat pracował w Cracovii, to i tę wieść można włożyć między bajki.